Numer zawiera 12 stron

Nr. 326 (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, środa 27 listopada 1929. Rok XXXIII

Ceny prenumeraty:

bez d... mu z dos...

z prz... za gr...

Numer pojedynczy ... Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranic...czne o 50 proc. droże

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-77

Kraków Biblioteka Jagiellońska

JERZY CLEMENCEAU.

Wielki człowiek Francji, organizator obrony ojczyzny. Człowiek, którego cała działalność rozwijała się po linji tej patrjotycznej tradycji, której wybuchem był hymn Marsyljanki. Spadkobierca „patrjotów" z r. 1792, którzy porwali się do walki z całą Europą w obronie wolności. „Vieux tigre" nie żyje. A zdawało się, że jego niezmierne siły życiowe wystarczą jeszcze na dziesiątki lat, że jeszcze „wróci" do steru rządów. Jeszcze w r. 1926 w okresie kryzysu kartelu lewicy liczni Francuzi czekali na rząd Clemenceau, spodziewając się od niego ocalenia zagrożonej państwowości.

Urodzony w r. 1841 Clemenceau studjował medycynę w Paryżu, należąc do tej młodzieży opozycyjnej, która znajdowała się w walce z cesarstwem Napoleona III. Wierna wspomnieniom 1848 r. młodzież ta gotowała się do nowej rewolucji. „Socjalizm" francuski, patrjotyczny i humanitarny, niezwykle różny od marksizmu strzelał gorącym płomieniem, krzyżowały się wpływy blankistów i proudhonistów, a pamfle ty wygnanego Wiktora Hugo zachęcały do czynu. Clemenceau widział w krąg zwolenników Augusta Blanquiego, starego buntownika, który większą część życia spędził w kazamatach, wędrując od więzienia do więzienia. Niezwykła postać starego spiskowca, którego młody lekarz odwiedzał w więzieniu św. Pelagji wywarła wielki wpływ na całe życie przyszłego „tygrysa". Później poróżnili się, ale Clemenceau pozostał kontynuatorem „narodowego" socjalizmu blankistowskiego.

Rok 1870 przynosi katastrofę cesarstwa i Francji. Wprawdzie 4 września tegoż roku ustanowiono rząd republikański, ale rząd ten okazał się równie niemożny, jak rząd cesarski. Napróżno Blanqui w płomiennych apelach wzywa lud do boju, wołając: la patrie en danger. Stary prorok rewolucji narodowej jest osamotniony i niezrozumiany. Napróżno Gambetta uchodząc balonem z Paryża organizuje odsiecz na prowincji. Paryż upada. Clemenceau należy do garstki ostatnich zwolenników walki, protestujących przeciwko kapitulacji. Jako członek zgromadzenia narodowego bezskutecznie sprzeciwia się ratyfikacji haniebnego traktatu frankfurckiego.

W czasach pokojowych pozostaje w opozycji. Wysuwa się na czoło lewicy. Zostaje na długie lata wodzem partji radykalnej, zwalczającej rządy mieszczańskie w imię ideałów społecznej demokracji 1848 r. W walce tej „odkrywa" sprzymierzeńca w armii w osobie słynnego generała Boulanger. Później następuje zerwanie. Boulanger otoczony przez licznych nacjonalistów, blankistów i innych zwolenników przebudowy państwa, napróżno usiłuje opanować władzę. Clemenceau natomiast staje w szeregach obrońców instytucyj republikańskich Zwycięża ten drugi obóz, ale zwycięstwo to odcina Clemenceau możność zdobycia władzy w Republice.

Następny kryzys, związany z aferą Panamy przynosi smutny obrót dla Clemenceau. Ściśle związany z uwikłanym w tę aferę obozem republikańskim, zalicza się do „skompromitowanych". Składa mandat, wycofuje się z życia politycznego, by zajmować się literaturą i teatrem. Ten upadek trwa przez kilka lat. Następnie Clemenceau niespodzianie wraca na arenę walki, wchodzi do senatu, porozumiewa się z dysydentem socjalizmu Briandem, obejmuje po raz pierwszy tekę ministra w gabinecie Sarriena. Następnie zostaje premjerem i ten niebezpieczny wróg gabinetów, umiejący obalać je jednem uderzeniem pięści staje się szefem rządu trwałego i autorytatywnego. — Prowadzi ostrą walkę z socjalistami i z Konfederacją Generalną Pracy; występuje w obronie haseł solidarności społecznej przeciwko zwolennikom walki klas. Rządzi i odkrywa w sobie zdolność rządzenia.

Następnie ustępuje miejsca Briandowi. Senator Clemenceau jest już starcem. Mały człowiek z obwisłemi, białemi wąsami zdobywa sobie przydomek „vieux tigre". Jest najniebezpieczniejszym człowiekiem Trzeciej Republiki dla wszystkich, którzy narażą się na jego gniew. Traktuje z pogardą, jako epigonów, wszystkich aktualnych mężów stanu, zmieniających się co kilka miesięcy na targowisku politycznem. Z biegiem czasu ta pogarda przechodzi jednak w filozoficzną pobłażliwość i wyrozumiałość.

Przyjaźń między Clemenceau a Fochem, jest może najcharakterystyczniejszym rysem tego żywota. Stary radykał, wychowanek Blanquiego, twórcy hasła „Ni Dieu, ni maitre" (ani Boga, ani pana), popiera usilnie, tak jak ongiś Boulangera, tego oficera lekceważonego jako „profesora", będącego żarliwym katolikiem, z tego powodu uważanym za „podejrzanego" przez sfery republikańskie i znajdującym się na indeksie lóż masońskich. Clemenceau odkrył w Fochu ducha napoleońskiego. Obaj oni bez względu na różnice w poglądzie na świat byli przedstawicielami wielkiej idei patrjotycznej. Obaj razem zorganizowali zwycięstwo.

Zasługi Clemenceau, jako szefa rządów w ostatnim roku wojny, niezłomnego obrońcy ojczyzny, żelazną dłonią łamiącego defetyzm, rozwijający się w sferach jego eksprzyjaciół partyjnych z lewicy radykalnej, zbyt są pamiętne, aby trzeba było o nich się rozwodzić. Clemenceau w r. 1918 spełnił tę rolę, jakiej nie było sądzonem spełnić Blanquiemu w roku 1871. Stał na czele ludu w walce na śmierć i na życie z najeźdźcami i walkę tę wygrał.

Trudniej sprecyzować rolę jego, jako jednego z twórców traktatu wersalskiego. Przed wojną Clemenceau uchodził za anglofila i był z tego powodu ostro zwalczany przez młodzież, skupiona w „Action francaise", gdzie istniał zwyczaj na wspomnienie nazwiska „tygrysa" ruszać pogardliwie ramionami, mówiąc ze znaczącą miną: „aoh yes"! Ten stosunek do Anglji właśnie pozwolił „tygrysowi" w czasie wojny zacieśnić sojusz angielsko-francuski i powalić przez to Niemcy. Ale w okresie konferencji pokojowej zarzucano Clemenceau zbytnią ustępliwość wobec anglosasów Wilsona i Lloyd George'a, zaprzepaszczenie idei fochowskich, tj. zdruzgotania Niemiec i oparcia Francji o linję Renu. Przyjaźń angielska uniemożliwiła Francji wyzyskanie „napoleońskiego" zwycięstwa.

Clemenceau był może ustępliwy, ale wyniósł z konferencji pokojowej okupację Nadrenji do r. 1935. Poincare reprezentujący rzekomo mocniejszą linję załamał się w r. 1924 zupełnie i oddał politykę zagraniczną pacyfiście Briandowi, pracującemu par force nad zbliżeniem francusko - niemieckiem. Tardieu, uczeń i współpracownik Clemenceau również poszedł po tej drugiej drodze. „Nieustępliwość" jakiej żądała opinja od francuskich mężów stanu, była więc niemożliwa do przeprowadzenia. Clemenceau pozostanie w każdym razie reprezentantem idei zwycięstwa, której późniejsze wypadki i dzisiejsza rzeczywistość nie przekreśliły.

Trzecia Republika była dla „tygrysa" również niewdzięczna, jak republika ateńska dla swoich wielkich mężów. W r. 1919 kandydatura Clemenceau na Prezydenta Rzplitej nie uzyskała większości w Zgromadzeniu Narodowem. Człowiek mały, zupełnie bezbarwny, Deschanel zdystansował największego człowieka Trzeciej Republiki. Clemenceau wycofał się i ostatnie 10 lat życia spędził w zaciszu, poświęcając się literaturze.

Wielki człowiek Francji już nie żyje.

K. Z.

U trumny Wielkiego Francuza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (G). „Kurjer Warszawski" przynosi oświadczenie, które generał Mordacque najbliższy współpracownik Clemenceau podczas wielkiej wojny złożył korespondentowi dziennika w dniu skonu wielkiego męża stanu.

Skon Clemenceau, oświadczył Mordacque schodzi się dziwnym zbiegiem okoliczności z dystrukcją dzieła, którego dokonał, albowiem wszystkie obecne likwidacje odszkodowań okupacji Nadrenji, Zagłębia Saary są jednocześnie stopniowo likwidacją traktatu wersalskiego, jako narzędzia pokoju. Błąd Clemenceau podczas konferencji pokojowej polegał na tem, że Clemenceau budował przyszłość Europy całej na solidarności Ameryki i głównie na pakcie bezpieczeństwa, w którym Anglja i Ameryka gwarantować miały wieczysty niejako pokój. Otóż z chwilą odmowy Ameryki ratyfikowania traktatu wersalskiego dzieło całe z takim mozołem dokonane podczas konferencji pokojowej zostało w zarodku sfałszowane. Wiara w Wilsona wiara w solidarność Ameryki - mają stanowić najcięższą winę Clemenceau popełnioną na konferencji pokojowej. Był to niejako dramat jego życia politycznego, któremu wyjaśnieniu poświęcił ostatni rok swego życia, opracowując dzieło niezwykłej wagi historycznej. Można rzec, że Clemenceau zamknął powieki wraz z napisaniem ostatniej strony dzieła, zamykając jedną z najburjniejszych epok historji Francji.

=□=

Warszawa, 25 listopada. (PAT.). Z powodu śmierci znakomitego francuskiego męża stanu Clemenceau, pan Prezydent Rzplitej Mościcki przesłał na ręce prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a depeszę następującej treści: Łącząc się wraz z całym narodem polskim w bolesnej żałobie Francji, która straciła w Jerzym Clemenceau jednego z najznakomitszych swych synów, pragnę wyrazić W. E. moje najszczersze współczucie i zapewnić, że w sercach Polaków pamięć Clemenceau pozostanie nieodłącznie związana ze zwycięstwem prawa i sprawiedliwości.

=□=

Paryż, 25 listopada. (AW.). Ostatniej nocy przed śmiercią Clemenceau spisał swój testament. Między innymi nie życzył on sobie aby państwo urządzało uroczysty pogrzeb. Oprócz uregulowania w testamencie swych spraw prywatnych udzielił Clemenceau w testamencie szeregu rad politycznych, przestrzegając przed nowym militaryzmem niemieckim.

Paryż, 25 listopada. (PAT.). Prasa poświęca całe kolumny działalności Clemenceau, zaznaczając, że posiadał on wszelkie zalety i wady, które nigdy nie przestały podobać się Francuzom. Dzienniki stwierdzają, że nikt nie będzie mógł napisać historji, nie składając hołdu zmarłemu mężowi stanu, na który zasłużył on sobie wielkim charakterem oraz miłością ojczyzny.

Paryż, 25 listopada. (PAT.). Przez cały dzień wczorajszy tłumy ludności, które prefektura oblicza na 50.000 osób przedefilowały przed zwłokami Clemenceau. Zrana hołd złożyli członkowie korpusu dyplomatycznego. Pierwsi przybyli ambasador Chłapowski i ambasador angielski. Dziś rano publiczność paryska dowiedziała się, że ciało wielkiego patrjoty wywieziono w nocy na prowincję do Wandei. Stosownie do jego życzenia, odbędzie się tam skromny, cichy pogrzeb. Złożenie zwłok do grobu nastąpi prawdopodobnie dziś o godzinie 12. W tej chwili oddane będą w całej Francji strzały armatnie, tak jak to miało miejsce dnia 11 listopada 1918 r. w dniu zawieszenia broni.

=□=

Praca twórcza samorządów Polski współczesnej.

Mowa wygłoszona przez ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego w Łodzi.

Łódź, 25 listopada. (PAT.). Dziś o godzinie 18'45 minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wygłosił w sali Filharmonji łódzkiej, w obecności około 5000 osób, odczyt pt. „Praca twórcza samorządów Polski współczesnej“. Odczyt kilkakrotnie przerywany burzliwemi oklaskami, zakończył się wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego.

=□=

Przyczyny, które skłoniły mnie do wygłoszenia tego odczytu, leżą w chorobliwem nastawieniu opinji publicznej Polski współczesnej, w której niejednokrotnie ze względu na różnicę haseł widzimy skłonności do obniżenia wartości istotnie dokonanych czynów.

Ten fakt zachodzi właśnie w odniesieniu do konkretnych czynów, dokonanych przez samorząd naszego Państwa.

Zasadniczem hasłem pewnego odłamu opinji jest twierdzenie, że rządy obecnie nie zrobiły nic dobrego dla Polski, przeciwnie ciągną ją w otchłań klęski i ruiny. Powyższa ocena sytuacji spadła oczywiście naturalnym biegiem rzeczy i na samorządy oraz wszystkie ich poczynania.

Zdaniem opinji, nic chętnej dla Rządu, samorządy nie mogą dokonać niczego, ponieważ właściwie samorząd w Polsce, jako taki, nie istnieje, gdyż organa samorządowe ze względów politycznych zastąpione zostaną komisarzami rządowymi, którzy gnębią samorząd i postępują z nim samowolnie.

CO MÓWIĄ CYFRY O T. ZW. „GNEBIENIU“ SAMORZĄDU?

Ponieważ zamierzam odczyt mój oprzeć na cyfrach, więc i w tym wypadku postaram się operować cyframi.

Na skutek ankiety, przeprowadzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 1 stycznia 1927 roku na 13.294 gmin wiejskich nie posiadało normalnych organów z wyboru aż 4.067. To znaczy, w tej ogromnej ilości gmin rządzili komisarze, wyznaczeni przez rządy przed majem 1926 r. Otóż, w dniu 1 kwietnia 1929 roku komisarzy rządowych w gminach wiejskich widzimy już tylko 352, a w dniu 1-go października 1929 r. jest już ich tylko 74.

Gminy miejskie niewydzielone, w liczbie 605, w dniu 1 stycznia 1927 r. posiadały 172 komisarzy. W dniu 1-go kwietnia 1929 roku — 40, a 1 października 1929 r. już tylko 25 gmin miejskich niewydzielonych posiada komisarzy rządowych.

Miasta wydzielone, w liczbie 41, dn. 1 stycznia 1927 r. posiadały 3 komisarzy; 1 kwietnia 1929 r. — 8, a 1 października 1929 r. — 5 komisarzy.

Powiatowe związki komunalne, w liczbie 257, posiadały w dniu 1 stycznia 1927 r. 38 komisarzy rządowych; 1-go kwietnia 1929 r. — 89, a 1 października 1929 roku w 88 powiatach nie widzimy reprezentacji z wyboru, jednak istnieje to bynajmniej nie z powodów politycznych lecz z powodów czysto prawnych.

Chodzi mianowicie o przestarzałą ordynację wyborczą która jest nie do użycia w demokratycznych warunkach naszego Państwa z powodu kurjalnych wyborów.

Jeżeli zestawimy więc te wszystkie liczby, to widzimy, że ilość samorządów, posiadających swe władze reprezentacyjne z wyborów, od roku 1926 nie tylko nie zmniejszyła się, ale znakomicie powiększyła.

Gdzież ci samowolni komisarze, którzy rzekomo obsiedli większość naszych samorządów, zmuszając je do rozpoczęcie nieroztropnie szeregu inwestycji, których nikt nie może wykończyć?

W OBRONIE REALNEGO CZYNU.

Postaram się znów na podstawie cyfr przedstawić istotny stan rzeczy dokonanej pracy twórczej samorządów Polski. Chodzi mi o obronę w Polsce praw każdego człowieka Czynu, każdego bezimiennego pracownika, bez względu na jego przynależność partyjną, który w znanych nam wszystkim ciężkich warunkach tworzy lepsze jutro na terenie samorządu, stwarzając jaśniejsze warunki istnienia dla swych współobywateli.

Ten czyn, ta praca twórcza, znajdzie najlepszy swój wykładnik w przedstawieniu państwu inwestycyj samorządowych dokonanych w Polsce Niepodległej.

INWESTYCJE SAMORZĄDOWE.

Inwestycje samorządowe szczególnie rozwinęły się w okresie od 1926 do 1929 r., właśnie w tym okresie najbardziej atakowanym przez przeciwników obecnego Rządu. Ogółem biorąc, można powiedzieć, że w ciągu pierwszych 8 lat niepodległości zdołaliśmy pobudować 52 procent inwestycyj, założonych w okresie niepodległości, a w ciągu ostatnich trzech lat 48 procent.

Cyfry te mówią same za siebie.

BLAGA O „NOWOCZESNYCH RUINACH“.

Krytycy mówią jednak: tak jest, wydaliście dużo pieniędzy, rozpoczęliście dużo inwestycyj samorządowych, ale robiliście to bez planu i liczenia się z siłami i oto pozostawiacie większość inwestycyj rozpoczętych, a niewykończonych niezdolnych do użytku, sterczących w postaci t. zw. „nowoczesnych ruin“.

Muszę więc odpowiedzieć i na ten zarzut. Zasadniczo niema takiego momentu w rozwoju życia samorządowego, wziętego jako całość, w którym możnaby powiedzieć, że wszystko już jest ukończone i wszystko już działa. Moment taki, wzięty teoretycznie, oznaczałby wyrzeczenie dalszego postępu, dalszej poprawy naszego życia. Ponieważ jednak właśnie te niedokończone budowy są przedmiotem szczególnej troskliwości opozycji, ponieważ przemilcza się umyślnie rzeczy dokonane, działające już, a rozdmuchuje się do rozmiarów klęski jedynie rzeczy w tej chwili niewykończone, przytoczę i w tej sprawie garść cyfr.

Ogółem biorąc, wartość inwestycyj komunalnych, wykończonych w okresie 1926—1929, wynosi 510.239.000, zaś rozpoczętych a niewykończonych — 236.471.000.

Widzimy z tego, że w ciągu ostatniego trzechlecia wykończone zostało całkowicie i oddane do użytku większość przeprowadzonych w tym okresie inwestycyj. W tym to okresie n.p. wykończone zostały i oddane do użytku t. zw. inwestycje Ulanowskie, które przez długie lata ciężyły materjalnie na budżecie samorządów, nie przynosząc im w wielu wypadkach, z powodu niewykończenia, bezpośrednich zysków.

Mimo tych uwag, objektywnie stwierdzić należy, że niewykończone inwestycje samorządowe wymagają znacznych jeszcze wkładów pieniężnych, celem doprowadzenia ich do używalności. Dlatego w ciągu paru lat regulować musimy wydatki inwestycyjne w ten sposób, by najprzód wykończyć inwestycje już rozpoczęte, a później dopiero myśleć o rozpoczęciu nowych. Niema więc mowy o katastrofalnem waleniu się budynków rozpoczętych, których nikt nigdy nie wykończy, o tworzeniu „nowoczesnych ruin“. Wszystko co jest rozpoczęte — będzie wykończone.

ROZWÓJ INWESTYCYJ SAMORZĄDOWYCH W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH.

Nie będę szczegółowo podawał rozwoju inwestycyj samorządowych w odniesieniu do poszczególnych województw. Zwrócę tu jednak uwagę na cyfry najbardziej charakterystyczne.

Z elektrowni więc największy skok widzimy w województwie warszawskiem, gdyż cyfra 14 elektrowni z r. 1919, w r. 1926 wynosiła 24, a w r. 1929 dochodzi już do 37.

Rzeźnie rozwinęły się najbardziej na Wołyniu; w r. 1919 jest ich 7, w r. 1926 — 14, a w 1929 — 17.

Wodociągi i kanalizacje uległy najsilniejszej rozbudowie w województwie kieleckiem, gdzie w 1919 r. widzimy dwa miasta z wodociągami i jedno skanalizowane, taż sama cyfra utrzymuje się w r. 1926, a w r. 1929 widzimy już 6 miast, posiadających kanalizację i wodociągi.

Wzrost ilości kilometrów dróg bitych samorządowych osiągnął najwyższe różnice w województwie lubelskiem. Mamy tu w r. 1919 — 654 klm bitych dróg samorządowych, w r. 1926 — 726 klm, a w r. 1929 już 1.231 klm szos samorządowych.

Izb szkolnych najwięcej przybyło w województwie warszawskiem. Z 1218 w r. 1919, widzimy 1.691 w r. 1926 i 2273 w r. 1929.

Podnieść tu muszę, że te, podane przeze mnie dla poszczególnych województw, cyfry, obrazują jedynie stan rozwoju inwestycyj samorządowych, a nie ich stan istotny. Wszyscy wiemy o tem, że inwestycje samorządowe Wielkopolski, Śląska i Małopolski są najbardziej rozbudowane.

Główny wysiłek zwrócony został na rozbudowę inwestycyj samorządowych w części Polski najbardziej zaniedbanej pod tym względem — w b. zaborze rosyjskim.

Oto, proszę panów, obraz pracy twórczej samorządów Polski, wyrażony w cyfrach. Cyfry te dzisiaj są możliwie ścisłe i przedstawione w sposób objektywny, tak, by zobrazować istotny stan rzeczy z jego dodatniemi i ujemnemi stronami. Jutro znajdą się ludzie, którzy usiłować będą cyfry te nagiąć do swoich haseł i potrzeb partyjnych. Cyfry inwestycyj niewykończonych będą rozdęte kosztem przemilczenia pracy dokonanej. Czyż ma nas to niepokoić? Czy ma to zniechęcić tych pracowników samorządowych, którzy w zgryzocie dnia dzisiejszego budują radosne jutro?

FRAZES NIE POMNIEJSZY DOKONANYCH CZYNÓW.

Proszę państwa, niema na szczęście takiego frazesu, niema na szczęście takiej siły w słowach pomniejszycieli czynu dnia dzisiejszego, które zmieniłyby dokonane fakty. Lampy elektryczne, przemilczane tendencyjnie w zestawieniach, mimo to świecić będą w naszych miastach, do niedawna objętych mrokiem nocy. Uporządkowane ulice, mosty, wiadukty i gościńce służyć będą nietylko dla tych, którzy cieszą się z ich powstania, ale i dla tych, którym uporządkowanie tych szlaków komunikacyjnych jest z punktu widzenia politycznego bardzo nie na rękę.

Jad doktrynerstwa, nieposzanowanie czynu, nie zdoła przenikać do wybudowanych izb szkolnych, gdzie dzieci nasze uczą się kochać i poświęcać wszystko dla Ojczyzny.

Proszę państwa, praca twórcza, praca realna jest trudna nie tylko w naszych czasach, ale nie tylko w naszych czasach jest realnym wykładnikiem wartości nieprzemijającej.

SKARBY NAPOLEONA.

Gdy, zesłany na wyspę św. Heleny, Napoleon dowiaduje się, że Anglicy, celem zohydzenia go, rozpowszechniają wiadomości, że ukrywa on znaczne skarby, pisze jako obronę dosłownie co następuje:

„Chcecie poznać skarby Napoleona? Tak, są one wielkie, ale są zupełnie jawne. Porty Antwerpji i Vlissingen, które mieszczą największe floty i nigdy nie zamarzają, urządzenia hydrauliczne Dunkierki, Havre'u i Nicei, olbrzymie doki w Cherbourgu, port w Wenecji, szosy z Antwerpji do Amsterdamu, z Moguncji do Metz'u, z Bordeaux do Bayonne, przełęcze przez Symplon, Mont Cenis, Cornich i Mont Genevre, które otwierają Alpy w czterech kierunkach i przewyższają wszystkie budowy Rzymian. Potem gościńce od Pirenejów do Alp, z Parmy do Spezji, z Savonne do Piemontu, mosty paryskie, mosty w Savre, Four, Lyon... kanał Reńsko - Rodański, osuszenie bagien Pontyjskich..... Odbudowa zburzonych kościołów, stworzenie nowego przemysłu, nowy Louvre, spichrze, wodociągi do Paryża, wybrzeża... Odbudowa tkactwa w Lyonie, przeszło 400 cukrowni, upiększenie zamków koronnych za 50.000.000, umeblowanie ich z własnych środków prywatnych Napoleona za 60.000.000, wykupienie jedynego pozostałego djamentu koronnego, owego Regenta, który zastawiony był u żydów Berlińskich za 3.000.000, Muzeum Napoleona, które wszystkie dzieła uzyskało drogą kupna lub układów pokojowych, wiele miljonów dla popierania rolnictwa, hodowli koni: oto są skarby Napoleona, które przedstawiają wartość miljardów i przetrwają wieki! To są pomniki, które okryła hańba wszystkie oszczerstwa — i historja podkreśli, że wszystko to stworzone było podczas krwawych wojen i bez żadnej pożyczki“.

Proszę państwa jeżeli przytaczam tę przydługą cytatę, to dlatego, że przedziwnie odpowiada ona naszej sytuacji obecnej. I u nas prace realne samorządu przeprowadzać trzeba w atmosferze zubożenia powojennego, bez większych pożyczek, a co do oszczerstw... to tych również nie braknie.

Przecież to my jeszcze 10 lat temu mieliśmy zniszczone szosy, zburzone kościoły, zrujnowane wsie i miasta, wywiezione z kraju zboże, inwentarz, tabor kolejowy. Przecież to my marliśmy tysiącami na tyfus plamisty, przecież to u nas 10 lat temu codziennie na ulicach miast i miasteczek szły pogrzeby zmarłych z głodu i wycieńczenia. Przecież to my musieliśmy prowadzić wojny, by przyznano nam prawo istnienia, jako Państwu.

W takiej to atmosferze, w takich to warunkach istnienia padły słowa Wielkiego Budowniczego Polski, Józefa Piłsudskiego: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy...“

Samorządy przekuły te słowa w czyn.

Porównajmy nasz stan dzisiejszy ze stanem samorządu z przed lat dziesięciu, idźmy dalej w „wyścigu pracy“, a na oszczerstwa odpowiedzmy Czynem!

=□=

LIKIERY
i WÓDKI
HULSTKAMPA

Z DNIA.

Z POBYTU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W WILNIE.

Wilno, 25 listopada. (AW) Marszałek Piłsudski, który bawi tu od czwartku 13 bm. nie przyjmuje nikogo ze sfer politycznych i gospodarczych. Cały czas swego pobytu poświęca p Marszałek grze wojennej, którą prowadzi z udziałem przybyłych tu inspektorów Armji. W godzinach popołudniowych p. Marszałek, korzystając z pięknej pogody, wyjeżdża na spacer za miasto.

P. DASZYŃSKI WYJECHAŁ NA URLOP.

Warszawa, 25 listopada. (AW) Marszałek sejmu Daszyński opuścił Warszawę, udając się na kilkudniowy wypoczynek do Bystrej. W czasie nieobecności p. Marszałka w Warszawie najpilniejsze sprawy bieżące, związane z funkcjonowaniem parlamentu, sprawować będzie wicemarszałek Jan Dąbski. Dopiero po powrocie p. Daszyńskiego wyznaczona zostanie data najbliższego posiedzenia sejmu. W kołach poselskich utrzymują, że posiedzenie sejmu wyznaczone zostanie na 5 grudnia.

MINISTER KWIATKOWSKI.

Warszawa, 25 listopada. (AW. Min. Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski po kilkudniowym pobycie w Zakopanem powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

POGŁOSKI O UTWORZENIU MIN. KULTURY I SZTUKI.

Warszawa, 25 listopada. (AW.). W kołach literacko artystycznych obiega pogłoska jakoby w najbliższym czasie rząd ustanowić miał ministerstwo kultury i sztuki. Na miejsce istniejącego obecnie departamentu w ministerstwie oświaty. Ministerstwo to miałby objąć poseł BBWR. członek prawicy narodowej Józef Targowski. Autentyczność tych pogłosek nie została dotychczas potwierdzona, mimo to krążą one, wywołując w sferach artystycznych ogromne poruszenie.

UBEZPIECZENIE CZŁONKÓW FZOO. w PKO.

Warszawa, 25 listopada. (AW.). Zarząd Federacji Zw. Obrony Ojczyzny uchwalił na wczorajszem posiedzeniu obezpieczyć w PKO. na swój koszt wszystkich członków Związku i stowarzyszenia ociemniałych żołnierzy.

NOWA AGENCJA PRASOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (zo) W dn. 26 bm. rozpoczyna swą działalność nowa placówka informacyjna agencja prasowa i publicystyczna „Iskra", która obejmować będzie dział polityki wewnętrznej, zagranicznej, dział gospodarczy i dział artykułowy, obsługiwany przez wybitnych publicystów. Zadaniem Agencji jest rowijanie wskazań i idei Marszałka Piłsudskiego.

Podziękowanie.

Za okazane nam wyrazy współczucia po śmierci naszej Najukochańszej Matki, ś. p. **Antoniny Osuchowskiej,** oraz za udział w oddaniu Jej ostatniej posługi — najserdeczniej dziękują

10240 **Dzieci i Wnuki.**

Jedź ciepło i wygodnie Fordem i w niepogody i słoty jesienne

Wysoka jakość materjału i wykonania — oto wyróżniająca cecha Forda Model "A". Zaleta ta w związku z jego komfortem, niską ceną i oszczędnem, taniem utrzymaniem przyczynia się to tego, że Ford jest wozem praktycznym i pożytecznym dla każdego i w każdej porze roku.

Wymagania stawiane w jesieni, zarówno wozowi jak i kierowcy, są znacznie większe, niż kiedykolwiek. Częste deszcze wywołują śliskość dróg asfaltowanych — gościńce są rozmiękłe i pełne wybojów. Rzecz prosta, że podobny stan dróg wymaga absolutnie pewnych hamulców i doskonałego zawieszenia resorów. Przy próbach hamowania, urządzanych dla kierowców w regularnych odstępach przez Automobil Klub w Detroit przy współudziale Wydziału Ruchu Kołowego tamtejszej policji, ustalono następujące normy hamowania, obowiązujące dla wszystkich wozów z hamulcami na cztery koła.

Rozpęd wozu:	Minimalna przestrzeń hamowania:
16 km	1,6 m
32 km	6,7 m
48 km	15,0 m
64 km	27,0 m
80 km	42,0 m

Próby, wykonane Modelem A w normalnych warunkach jazdy wykazały efekt hamowania dużo poniżej wyżej wspomnianych granic.

Wybalansowane zawieszenie i doskonałe resory

Mała waga Forda i jego doskonałe zawieszenie przyczyniają się do łagodnej jazdy przy każdej szybkości. Drugim, nie mniej ważnym współczynnikiem doskonałości jazdy jest jego minimalna waga części nieresorowanych: im mniejsza waga martwa, tem lepsza jazda. Resory Forda wykonane są z najlepszej stali, co, łącznie z idealnem wprost zawieszeniem, przysparza wozowi dłuższe życie.

Łatwy i szybki rozruch

Rozrusznik Forda zużywa bardzo mało prądu — przedwczesne wyczerpanie się akumulatora podczas chłodów zostało zatem zredukowane do minimum. Motor rozrusznika Modelu A zużywa 80% mniej prądu, niż starter Modelu T, aczkolwiek Model A posiada o 10% zwiększoną moc rozruchu.

Kierownica ślimakowo-sektorowa

Ford Model A posiada kierownicę o typie ślimakowym połączoną z wycinkiem uzębionym. Konstrukcja jej jest niezwykle mocna i nie dopuszcza przeniesienia wstrząsów, wywołanych jazdą, do koła kierowniczego, co w wysokim stopniu zwiększa bezpieczeństwo i wygodę.

Lakier nie podlega wpływom atmosferycznym

Godnym uwagi jest piękny i trwały lakier pyroksilinowy Forda. Brud i błoto nie mogą go uszkodzić — a jego połysk nabiera większej świetności po każdorazowem zmywaniu i wycieraniu wozu na sucho. Okucie chłodnicy, rączki od drzwi i lampy jego pokryte są grubą warstwą niklu.

Zapoznajcie się z zaletami Forda podczas jazdy próbnej. Zwróćcie się w tym celu do najbliższego upoważnionego przedstawiciela Forda. Nieobowiązujący do kupna pokaz przekona Was, że Ford jest w stanie spełnić wyczyny niezwykłe, a każdy posiadacz Forda potwierdzi Wam, że jest to wóz wyjątkowo pewny i niezawodny.

Ford Tudor Sedan Model "A"

to niezwykle mocny i pewny wóz, mieszczący swobodnie 5 pasażerów. Przednia szyba ochronna wykonana jest z nierozpryskującego się szkła "Triplex" i posiada automatyczny przecieracz. Okna i drzwi jego przylegają szczelnie, co istotnie usuwa przeciągi podczas jazdy przy oknach zamkniętych.

Zł. 10.720

Ford Phaeton Model "A"

Jest to przestronny i nader praktyczny wóz turystyczny. Wrazie niepogody będą jego z celuloidowem okienkiem może być podniesiona w okamgnieniu, a po umocowaniu bocznych zasłonek, jadący jest zupełnie zabezpieczony od deszczu i wiatrów. Nierozpryskujący się odwietrznik i automatyczny przecieracz. Łagodna i pełna komfortu jazda przy każdej szybkości.

Zł. 9.165

Ford

CENY:

Roadster	Zł. 8.900
Phaeton	9.165
Tudor Sedan	10.720
Coupe Służbowe	10.470
Coupe Normalne	11.170
Coupe Sportowe	11.170
Fordor Sedan	11.690
Kabriolet	11.800
Fordor Sedan (3-Okienny)	11.950
Sedan Miastowy	12.400
Składane siedzenie (dla Roadsteru i Coupe)	415
Zderzaki	295

Wszystkie ceny rozumieją się f. o. b. Gdańsk łącznie z cłem. Bez podatku obrotowego

FORD MOTOR COMPANY

Współpraca Reichswehry z armją czerwoną

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (G). Donoszą z Paryża: Wydawany w Paryżu organ Milukowa „Poślednija Nowosti" ogłasza rewelacje byłego radcy ambasady sowieckiej Biesiedowskiego na temat tajnej współpracy Reichswehry niemieckiej z czerwoną armją. Na mocy tajnej umowy Reichswehra dostarcza czerownej armji i marynarce instruktorów, oraz inżynierów dla sowieckiego przemysłu wojennego. Rząd sowiecki płaci inż. niemieckim wysokie pensje, dostarczając im kosztownych materjałów na doświadczenia i zużytkowując najnowsze wynalazki dokonane w Niemczech. W jednej z fabryk pod Moskwą fabrykuje się nowy materjał wybuchowy o niesłychanej sile wybuchowej wynaleziony w Niemczech. W innej fabryce przeprowadzane są próby z nowym gazem trującym, także wynalezionym przez Niemcy.

Armja czerwona nie jest ograniczona w produkcji materjałów wybuchowych i gazów trujących, i samolotów na podstawie wynalazków niemieckich. Zobowiązana jest jedynie własnym kosztem i na własne ryzyko przetransportować pewną część tej produkcji do Niemiec dla Reichswehry. Tajne transporty gazu trującego i materjałów wybuchowych do Niemiec funkcjonują bardzo sprawnie.

Ciekawem jest, jak na te wyzwania byłego dyplomaty sowieckiego zareaguje kierownictwo Reichswehry.

=□=

ANGIELSKIE DŁUGI PAŃSTWOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (G) Donoszą z Londynu: Kanclerz skarbu Snowden w odpowiedzi na pytanie w Izbie gmin, dotyczące państwowych długów angielskich, odpowiedział, że w dniu 31 lipca 1914 r. długi te wynosiły 643 milj. funtów, w dniu zaś 31 października bież. roku 7.554.000.000 funtów.

NAPAD BANDYTÓW NA KURJER.

Angora, 25 listopada. (PAT.). Orient Express przybył do Stambułu z 5 godzinnem opóźnieniem. Pasażerowie pociągu oświadczyli, iż na terytorjum Bułgarji pociąg został zaatakowany przez bandytów uzbrojonych w karabiny i bomby.

Pociąg uszedł cało tylko dzięki niezwykłej szybkości biegu, jaką nadał mu maszynista. Opóźnienie nastąpiło z powodu konieczności przeprowadzenia śledztwa.

Pogrzeb Clemenceau.

Roche Sur Yon, 25 listopada. (PAT.). Przewiezienie zwłok Clemenceau do Colombi, miejsca wiecznego spoczynku, trwało 10 godzin. Porządek przez całą drogę utrzymywała policja, skierowując wszystkie napotkane wozy na boczne drogi. Pomimo deszczu groma dziły się przy drodze grupy wieśniaków, oddając hołd zwłokom. Trumnę nieśli na ramionach między innymi służący i szofer zmarłego. Zwłoki pochowane zostały na stoku pagórka.

Paryż, 25 listopada. (PAT). Na posiedzeniu Izby przewodniczący Buisson wygłosił przemówienie, w którem złożył hołd Clemenceau jako wielkiemu obywatelowi i wielkiemu patrjocie — który służył z miłością Francji i republice. Premjer Tardieu przytoczył zasługi zmarłego jako gorącego obrońcy Francji i wezwał wszystkich Francuzów, aby naśladowali cnoty Clemenceau i jego wysiłki w kierunku ugruntowania pokoju, Izba wysłuchała przemówień, stojąc. Następnie na znak żałoby posiedzenie zostało przerwane.

Warszawa, 25 listopada. (PAT). Prezydjum grupy parlamentarnej polsko-francuskiej wysłało dziś z powodu zgonu Jerzego Clemenceau na ręce prezesa grupy francusko-polskiej w Paryżu, dep. Locquin'a, depeszę następującej treści:

Grupa parlamentarna polsko-francuska w Warszawie, głęboko wzruszona śmiercią Jerzego Clemenceau, bohatera narodowego, wielkiego męża stanprzyjaciela Polski, kornie chyli czoprzyjaciele Polski, kornie chyli czoła wraz z całą Francją, zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną, przy trumnie wielkiego Francuza, ojca państwa i pokoju.

Paryż, 25 listopada. (PAT). Ambasador Chłapowski oddał wczoraj hołd zwłokom Clemenceau. (

Protest posła Patka w Moskwie.

Moskwa, 25 listopada. (PAT) Poseł polski w Moskwie, p. Patek, przyjęty był w dniu dzisiejszym przez zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych Litwinowa, któremu złożył protest w sprawie antypolskich manifestacyj, jakie ostatnio miały miejsce przed konsulatami polskimi w Charkowie i Kijowie.

ARCYBISKUP MARJAWICKI PRZED SĄDEM.

Warszawa, 25 listopada. (AW.). Dziś sąd apelacyjny ma przystąpić do rozpatrzenia sprawy arcyiskupa Kowalskiego, skazanego przez sąd okr. w Płocku na 4 lata więzienia. Kowalski za pośrednictwem adwokatów Smiarowskiego i Główczewskiego zaapelował Do rozprawy powołanych będzie wielu świadków. Proces oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem i potrwa około tygodnia. Jak słychać zarządzona będzie tajność rozprawy.

Warszawa, 25 listopada. (AW) Dziś rozpoczęła się tu przed Sądem apelacyjnym rozprawa przeciwko biskupowi marjawickiemu z Płocka — Kowalskiemu. Do gmachu sądowego, na zarządzenie władz, nie wpuszcza się nikogo z publiczności, za wyjątkiem świadków, obrońców i sprawozdawców prasowych. Oskarżony Kowalski nie stawił się na rozprawę, korzystając z przepisów procedury prawnej, która pozwala oskarżonemu na niestawienie się na rozprawę w Sądzie apelacyjnym. Po załatwieniu czynności wstępnych i odczytaniu aktów, sąd przystąpił do przesłuchania świadków w osobach t. zw. mandolinistek marjawickich. Przewodniczący ogłosił, że rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

KINO „LEW"

DZIŚ WIELKA UROCZYSTA PREMIERA
najwspanialszy film tego sezonu produkcji „SFINKS w Warszawie p. t.:
„GRZESZNA MIŁOŚĆ"
dramat erotyczny według powieści **Andrzeja Struga** p. t. „Pokolenie Marka Świdy". W głównych rolach:
JADWIGA SMOSARSKA i lwowianka **ZOFIA BATYCKA**
TADEUSZ WESOŁOWSKI, B. SAMBORSKI i inni.
Zniżki i bilety wolnego wstępu aż do odwołania nieważne.

APOLLO
Dziś Premiera. Z powodu koncertu tylko 2 seansy o godz. 4 i 5.45.
Arcydzieło realizmu na ekranie!
„PŁODNOŚĆ"
fascynujący dramat według najśmielszej powieści Emila Zoli.
W głównych rolach **Andrée Lafayette, Gabrio i Diana Karenne.**

Kompromis w sprawie reformy konstytucji w Austrji.

Wiedeń, 25 listopada. (PAT) Dzienniki dzisiejsze stwierdzają, że po uchwałach, powziętych wczoraj na konferencji socjalistycznej, rokowania dotyczące reformy konstytucji wchodzą w stadjum końcowe. Konferencja udzieliła partji socjal-demokratycznej pełnomocnictwa w kierunku głosowania za reformą konstytucji, z pewnemi zastrzeżeniami, dotyczącemi przedewszystkiem pozostawienia Wiednia w charakterze kraju związkowego Co do innych punktów spornych osiągnięto kompromis, zezwalający na wybór prezydenta republiki bezpośrednio przez cały naród. Prezydent otrzymuje również prawo mianowania i rozwiązywania gabinetu. Zarządzenia wyjątkowe wydawane być mogą tylko w wypadkach nieczynności parlamentu. Parlament odbywać będzie rocznie dwie sesje, trwające conajmniej po cztery miesiące.

=□=

Zwycięska ofenzywa sowiecka

Wiedeń, 25 listopada. (AW) Z Mukdenu donoszą, że wojska sowieckie posuwają się w Mandżurji coraz dalej. Istnieje obawa, że wkrótce zostanie zajęty Charbin. Mandżurski rząd narodowy jest ogromnie zaniepokojony tymi postępami armji sowieckiej. Według ostatnich wiadomości wojska sowieckie zajęły miasto Hailar. Przed zdobyciem miasto zostało zbombardowane i częściowo zniszczone.

Pekin, 25 listopada. (PAT). Agencja Havasa donosi, że wojska rosyjskie zajęły miejscowość Bukedu Wojska chińskie cofają się, grabiąc i niszcząc spotkane po drodze wsie. Chińczycy stracili 10.000 ludzi.

=□=

List ministra Matuszewskiego do p. Bogusława Miedzińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (zo) P. Bogusław Miedziński, b. minister Poczt i Telegrafów, otrzymał następujący list od p. ministra Matuszewskiego:

„Mój Drogi! Studjując obecnie z urzędu sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zetknąłem się tam z szeregiem zarzutów, postawionych działalności Ministerstwa Poczt i Telegrafów, — i widzę jednocześnie, jaki użytek, godzący w Twój honor, czyni z uwag N. I. K. P. prasa opozycyjna. Skłania mię to do dania wyrazu memu głębokiemu przekonaniu, potwierdzonego ostatnimi wysiłkami, uczynionemi przezemnie dla stworzenia sobie objektywnego obrazu o usterkach w działalności Ministerstwa Poczt i Telegrafów, — że wszelkie zarzuty, godzące w Twój honor, a czynione na tych podstawach, są nieprawdziwe i niesłuszne, a jeżeli są czynione z świadomością tej niesłuszności, to jest to niegodne uczciwych przeciwników politycznych. Nie wiem, czy tych słów kilka człowieka, którego bezstronność znasz ze wspólnej pracy, potrafi choć w części wynagrodzić Ci gorycz, jaką przynosić musi każdemu poczucie, że godzą w jego honor, aby w ten sposób załatwić grę polityczną, ale pragnąłbym, aby tak było.

Serdeczne pozdrowienie łączę. Ignacy Matuszewski".

Wiel i sukces list prorządowych w wyborach samorządowych na Śląsku

Katowice, 25 listopada. (PAT). Ostateczne wyniki wyborów komunalnych w powiecie bielskim i cieszyńskim przedstawiają się w sposób następujący:

W powiecie cieszyńskim na 52 gmi-

ny rozpisano wybory w 48 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 30-tu gminach, w 18 gminach wystawiono jedną listę. Obóz prorządowy, występujący pod nazwą Narodowo-chrześcijańskiego Ziednoczenia Pracy, do którego przystąpił Związek Katolików Śląskich i P. S. L. Piast, uzyskał na ogólną liczbę 597 mandatów, 470 mandatów, reszta, to jest 127 mandatów przypadła socjalistom polskim. Dwie listy żydowskie w Ustroniu nie uzyskały żadnego mandatu. Głosowało przeciętnie około 90 procent uprawnionych do głosowania.

W powiecie bielskim na 35 gmin rozpisano wybory w 34 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 27 gminach. W 7 gminach wystawiono jedną listę. Na ogólną liczbę 450 mandatów, obóz prorządowy uzyskał 300 mandatów. Z reszty, t. j. 150 mandatów przypadło na polskich socjalistów 61 mandatów, na niemieckich socjalistów 52 i na inne listy niemieckie 37. W Dziedzicach żydzi uzyskali 2 mandaty.

Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

Katowice, 25 listopada. ((PAT). W związku z upływem w dniu 23 b. m. terminu składania list kandydatów w wyborach komunalnych w gminach wiejskich górnośląskiej części województwa śląskiego można na podstawie urzędowych relacji stwierdzić, że zaznaczył się już w pierwszem stadjum okresu wyborczego poważny sukces obozu prorządowego wyrażający się w wystawieniu w bardzo znacznej ilości gmin jednej listy kandydatów o charakterze wyłącznie prorządowym a w poszczególnych wypadkach o charakterze kompromisowym. Mianowicie na 261 gmin biorących udział w wyborach rozpisanych na 8 grudnia b. r., w 100 gminach nie dojdzie do głosowania wobec zgłoszenia jednej listy. A zatem fakt konsolidacji ludności na podstawie haseł współpracy z rządem zaznaczył się w górnośląskiej części województwa śląskiego jeszcze silniej niż to nastąpiło w pierwszym okresie wyborów gminnych na Śląsku Cieszyńskim, mimo akcji stronnictw opozycyjnych polskich i niemieckich, zwalczających usilnie jednolite i kompromisowe listy polskie. W konkretnych cyfrach sukces obozu prorządowego wyraża się obecnie ilością 812 uzyskanych prorządowych mandatów. Na inne ugrupowania które przystąpiły do porozumienia przypada z list kompromisowych ogółem 136 mandatów.

Ś. † P.
MARJA NIEMCZYNOWSKA
wdowa po uczestniku powstania 1863 roku,
po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 25 listopada b. r., w 70 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 27 listopada b. r., o godzinie 3-ciej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążone
Lwów, dnia 25 listopada 1929 r.
DZIECI I WNUKI.

Przyjaciółki.

Powiedz mi kochana, co Ty robisz
7886 t *[w lecie,*
Że masz twarz matową, gdy moja
[wciąż świeci?
Odpowiem otwarcie: dla mnie to
[zabawka:
Twarz odświeża świetnie ŻAKA
[„PRZEMYSŁAWKA"

NADESŁANE
(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Dr. ADOLF GIMPEL
ordynuje w chorobach wewnętrznych
Leczenie lampą kwarcową i diatermią.
Lwów, ul. Gliniańska 11. Telef. 32-22
1145

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Doktorowi **Stefanowi Heintschowi,** specjaliście-interniście, za nie omylne rozpoznanie, niespotykaną pełną poświęcenia opiekę i troskliwość, oraz zupełne wyleczenie naszego synka z ciężkiej przewlekłej choroby — składamy coram publico z głębi serca płynące podziękowanie. 10262

Drowle Bolesławowie Herbertowie.

Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość.

Odczyt ministra sprawiedliwości Cara wygłoszony w Krakowie.

II.

KONSTYTUCJA MARCOWA W ŚWIETLE KRYTYKI NAJWYBITNIEJSZYCH PRAWNIKÓW

Jeszcze przed jej wydaniem, gdy były opracowane dopiero zarysy projektu, podnoszono zarzuty przeciwko zasadom, na których miał być oparty przyszły ustrój Polski.

Wspomnieć tu wypada przedewszystkiem głos prof. Rostworowskiego, który w pracy pt. „Budowa władzy rządowej i wykonawczej", już w roku 1919 ostrzegał:

„System francuski ze swym zależnym od parlamentu prezydentem i ze swoim rządem, podlegającym częstym zmianom, zdradza zbytnie zaufanie do legislatywy, której wpływ przemożny niedwuznacznie uświęca. Nic nie wskazuje na to, by w Polsce stosunki parlamentarne w zaraniu życia politycznego układać miały się lepiej, a choćby i tak samo, jak to ma miejsce wśród nieskonsolidowanych i niedyscyplinowanych stronnictw francuskich. Ustrój ten był zbytnio przedmiotem uzasadnionej krytyki i dążeń reformatorskich we Francji i aż nadto wyraźnie wskazywał na brak należytej równowagi między naczelnemi władzami, by myśleć było wolno o skopiowaniu tego wadliwego i za wadliwy poczytywanego ustroju w jego własnej ojczyźnie i o przeniesieniu go do Polski, gdzie postulat silnej egzekutywy, twórczej, energicznej wyrywa się jak jeden gromki okrzyk całego społeczeństwa". (str. 17. 18).

Po uchwaleniu Konstytucji natychmiast posypały się głosy krytyki.

Jednym z pierwszych komentatorów Konstytucji 17 marca, a dodajmy — komentatorów najświetniejszych — jest prof. Wł. Leopold Jaworski. Komentarz jego ukazał się w roku 1921, w kilka zaledwie miesięcy po uchwaleniu Konstytucji.

W tej pracy poważnej a pozbawionej wszelkich tendencji politycznych, prof. Jaworski już na wstępie, w uwagach ogólnych zarzuca świeżo uchwalonej Konstytucji, że jest ona wyrazem nieliczenia się z realnemi warunkami życia: „mamy do czynienia — pisze doświadczony ten konstytucjonalista — z nieporozumieniem lub nieuświadomieniem sobie konsekwencyj uchwalonych postanowień".

A dalej zarzuca prof. Jaworski Konstytucji brak perspektywy i zrozumienia, że nie jest ona tylko „załatwieniem interesu, jaki nastrecza dzień nadchodzący".

Wychodząc z założenia, że ustrój parlamentarny jest oddaniem rządów stronnictwom, chce widzieć w parlamencie czynnik kontroli rządu, a nie trybunę agitacyjną, a ubolewając, że Konstytucja 17 marca pozbawia Prezydenta i Rząd siły wobec sejmu, stwierdza, że „kontrola nie ma przedmiotu, gdy rząd jest bezsilny", bowiem wówczas parlament staje się areną walki stronnictw, a nie areną kontroli rządu.

Konkludując, że „rząd słaby, zależny, nie jest rządem narodu, ale chwilowym rządem zwalczających się stronnictw", ostrzega, jako zatroskany o przyszłość państwa obywatel, „że Polska będzie istnieć, jeżeli będzie wielkiem i **dobrze rządzonem** mocarstwem, lub nie będzie istnieć".

„Tymczasem — twierdzi prof. Jaworski — powinna dojrzeć opinja w narodzie, że uczynić należy wszystko, aby rząd stworzyć możliwie najsilniejszym i najstalszym. Opinja ta powinna opanować walkę o rewizję i pokierować nią".

Ale na tych głębokich uwagach, których trafności dowiodło życie, nie kończy się walka prof. Jaworskiego o naprawę Konstytucji.

Nawracając ciągle do zagadnień konstytucyjnych Polski, zapowiada w rozprawie „Myśli o ustroju państwowym" projekt nowej Konstytucji, który ogłasza w 1928 r.

Prof. Michał Rostworowski, dotykając w jednej ze swych rozpraw zagadnienia genezy prawnej naszej Konstytucji, oraz biorąc za punkt wyjścia przepis wstępny, który brzmi: „W imię Boga Wszechmogącego! My, Naród Polski... tę oto ustawę konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzplitej Polskiej uchwalamy i stanowimy" — takie stąd wysnuwa uwagi:

A więc nie: „My posłowie na Sejm zgromadzeni", nie „My Sejm Ustawodawczy", ale „My Naród Polski". Gdy jednak zwrot użyty nie pokrywa się z rzeczywistością, znaczenie jego polega na zidentyfikowaniu przez Konstytucję za pomocą fikcji prawnej tych dwóch pojęć: Naród i Sejm, i na przyjęciu założenia, że Sejm" a „Naród"— to jedno.

Jakże trafne są te uwagi i jak wiele nieporozumień dałoby się uniknąć, gdyby te uroszczenia sejmu, a nawet mniej jeszcze, grupy oligarchicznej jego menerów — nie zamąciły były tej prawdy oczywistej, że sejm — to nie koniecznie Naród cały, prawdy, którą spokojny objektywizm uczonego określa kurtuazyjnie mianem „fikcji".

Literatura prawnicza, poświęcona zagadnieniom konstytucyjnym, jest dzisiaj już bardzo obszerna. Niepodobna jest w krótkim wykładzie streścić choć by tylko tego wszystkiego, co w ubiegłym okresie lat ośmiu, od uchwalenia Konstytucji, w tej materji napisano. Wśród krytyków naszego ustroju państwowego widzimy wiele świetnych nazwisk: uczonych, polityków, publicystów, że wymienię tu, prócz cytowanych już profesorów Jaworskiego i Rostworowskiego, prof. S. Starzyńskiego, prof. St. Estreichera b. ministra i Prezesa Prok. Generalnej St. Bukowieckiego, prof. i b. ministra K. W. Kumanieckiego, prof. i prezesa Najwyższej Izby Kontroli St. Wróblewskiego, prof. Fr. Zolla, b. posła Wł. Tetmajera, prof. S. Kutrzeby, prof. W. Komarnickiego, prof. Peretiatkowicza, adw. i dra honoris causa uniwersytetu lwowskiego A. Suligowskiego i wielu, wielu jeszcze innych zasłużonych pisarzy, działaczów społecznych, dziennikarzy, a nawet i zwykłych obywateli, którzy zabierali głos publicznie w rozprawach, artykułach dziennikarskich i przemówieniach na tematy, wiążące się z potrzebą naprawy naszego ustroju.

Wszystkie te głosy, zgodnym chórem, poprzez analizę poszczególnych instytucyj naszego prawa konstytucyjnego, dochodzą do wniosku, że Konstytucja 17 marca nie zabezpiecza Polsce ustroju, któryby zdolny był zapewnić jej moc, a główne zło upatrują w zbyt szczupłem wyposażeniu władzy wykonawczej w istotne atrybuty władzy.

Ale, co już jest wysoce znamienne, w krytyce bezwzględnej, a druzgocącej prześciga innych autorów prof. Edward Dubanowicz, ten sam, który był w Sejmie Ustawodawczym głównym referentem Komisji Konstytucyjnej. Poświęcił on zagadnieniu rewizji Konstytucji szereg rozpraw, z których najważniejsze są dwie: „Rewizja Konstytucji", ogłoszona w 1926 r. oraz „Z zagadnień Konstytucyjnych", ogłoszona w 1928 roku.

W obu tych rozprawach na potępienie Konstytucji 17 marca używa on słów tak mocnych, wyrażeń tak dosadnych, że krytyka jego nie jest już tylko negatywną analizą uczonego, ale raczej rozdzieraniem szat nad własnem dziełem, więcej — jest samobiczowaniem.

Ale dajmy głos głównemu referentowi Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego prof. Dubanowiczowi:

„Innemi oczyma — mówi prof. Dubanowicz — oczyma doświadczenia rzeczywistości oglądamy też dzisiaj, po upływie pierwszego siedmiolecia, zadania ustroju państwowego w stosunku do własnego społeczeństwa.

Rozmiar i głębokość niedomagań i braków konstytucji marcowej uwydatnia się odtąd z upływem każdego, dzielącego nas od niej miesiąca i roku.

Są u nas całe dziedziny życia, w których stosunki prawne nie odbiegają daleko od wzorów rosyjskiego bolszewizmu".

A dalej, krytykując ostro wadliwy sposób przeprowadzenia w Konstytucji marcowej Monteskjuszowskiej zasady podziału władz: „le pouvoir arrete le pouvoir", chce teraz dopiero — niestety dlaczego tak późno — bronić władzy rządzącej przed „absolutyzmem czynnika parlamentarnego" i upatruje zdolność społeczeństwa do państwowego rozwoju" w ustroju zrównoważonym, „o wysokim autorytecie państwowej władzy".

Oto jak wygląda krytyka Konstytucji 17 marca w świetle opinji przedstawicieli polskiej myśli państwowej.

LITERATURA ZAGRANICZNA O RZĄDACH PARLAMENTARNYCH.

Ale te alarmujące głosy nie są tylko odosobnionym wyrazem opinji wyłącznie polskiej.

Nawoływania do poddania rewizji podstaw parlamentaryzmu rozlegają się i w literaturze zachodnio-europejskiej.

Coraz częściej spotykamy się z poglądem o wadliwości rządów parlamentarnych, o konieczności ukrócenia wszechwładzy parlamentu, o potrzebie przywrócenia równowagi w stosunku czynnika parlamentarnego do władzy rządzącej w państwie, a nawet o szkodliwości rządów parlamentarnych — słowem — o kryzysie parlamentaryzmu.

Na czele tego ruchu, który wywołał ożywioną wymianę poglądów zwłaszcza we Francji, stanęli znakomici uczeni, pisarze i politycy, których plejada staje się coraz to liczniejsza. (Larnaude Faguet, Benoist, Duguit, Villey, Barthelemy, Redslob, James Bryce, Casimir Perier, Poincare, Millerand, Paul Gruet i inni).

Dla przykładu przytoczę kilka charakterystycznych w tym przedmiocie opinji.

Casimir Perier, ustępując w dniu 15 stycznia 1894 r. ze stanowiska Prezydenta Republiki Francuskiej, oświadczył w swem orędziu: „Urząd Prezydenta Republiki pozbawiony jest środków działania i kontroli. Nie mogę spokojnie porównywać moralnej odpowiedzialności, ciążącej na mnie, z niemocy, na jaką jestem skazany".

Jakże podobnie pod tym względem brzmi głos b. Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, wypowiedziany w znanej mowie, wygłoszonej dnia 5-go grudnia 1922 r. w pałacu Rady Ministrów w Warszawie:

„Jeżeli chodzi o Sejm i Senat — mówi Marszałek Piłsudski — to nie wiem, czy rozmyślnie, czy bezwiednie — przypuszczam, że raczej bezwiednie — praca (Prezydenta) w tym kierunku została konstytucyjnie usunięta. Przejrzałem uważnie na czem polegać może, według brzmienia Konstytucji, stosunek Prezydenta do Sejmu i Senatu i, poza jego wyborem, znalazłem tylko grożące mu kary za zdradę państwa, pogwałcenie Konstytucji i przestępstwa karne".

Krytyczne stanowisko wobec zdolności ciała zbiorowego do wykonywania twórczych funkcyj państwowych, zajął również Raymond Poincare w mowie, wygłoszonej w 1908 r. na bankiecie Alliance Republicaine Democratique. „Zakrawa na to — mówi Poincare — że od pewnego czasu nasza machina parlamentarna obraca się w próżni, a jej mechanizm sprawia w rozprzężeniu swem więcej hałasu, aniżeli wytwarza pracy".

A chociaż obecnie w artykule, ogłoszonym w czasopiśmie argentyńskim „Nacion", Poincare złagodził nieco jaskrawe barwy swego poprzedniego poglądu, to jednak przypisać to należy względom taktycznym.

Konieczność zreformowania budowy władzy rządowej we Francji podnosi niemal jednogłośnie cała doktryna francuska. Tak nprz. Larnaude, dziekan wydziału prawa uniwersytetu paryskiego z dużą dozą smutku i rozgoryczenia pisze o rządach Trzeciej Republiki: „Niema rzeczy smutniejszej dla człowieka mojego pokolenia, który wierzył w republikę parlamentarną, który oklaskami witał konstytucję 1875 r., który w ciągu wielu lat nauczał zasad prawa publicznego i konstytucyjnego, jak gdy widzi on co dnia przekręcaną, wzgardzaną, zagrażaną i gwałconą konstytucję. Rząd parlamentarny, w postaci obecnie praktykowanej, ulegnie rewizji lub zginie. Jeśli nie zreformuje się sam, to narazi się na niebezpieczeństwo, iż zastąpiony będzie przez skok w ciemność!" „Przy systemie rządów parlamentarnych, w postaci u nas praktykowanej, rządu w pełnem tego słowa znaczeniu właściwie niema wcale. Przy ingerencji parlamentu, otwartej czy ukrytej, niepodobna rządzić".

Prof. Redslob w najnowszej swej pracy o rządzie parlamentarnym wywodzi, że istota rządów parlamentarnych tkwi w zasadzie **równowagi** między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Z tego — zdaniem autora — wynika między innemi, że organ ustawodawczy nie może woli swej narzucać rządowi, gdyż tego rodzaju władza łamałaby istotę rządu parlamentarnego. „Parlament ma tylko prawo krytyki". Przy systemie rządów parlamentarnych chodzi — zdaniem Redsloba — o znalezienie „właściwej równowagi oraz o podział funkcyj, dający rządowi niezbędną swobodę działania, przy zachowaniu oczywiście kontaktu z dążeniami narodowemi, ujawnionemi przez parlament, będący ogniwem pomiędzy ministrami a narodem". O francuskim systemie rządów parlamentarnych autor pisze co następuje: „Reasumując dzieło konstytucyjne współczesnej Francji, musimy powiedzieć, że Trzecia Republika nie jest **typem**, jak nprz. rząd angielski, szwajcarski, północno-amerykański i dawny niemiecki. Trzecia Republika jest doświadczeniem, jest dążeniem w kierunku rządu parlamentarnego, lecz dążeniem, które zboczyło z drogi i weszło na tory jednostronności" (str. 267). „Zasada podstawowa, wedle której parlament oraz Głowa Państwa posiadają równoważącą się władzę zasada rządząca ustrojem Anglji oraz będąca istotą rządu parlamentarnego, nie istnieje we Francji. Z różnych powodów, zwłaszcza zaś ze względów na dogmat suwerenności narodu oraz wybór prezydenta przez izby, ciało ustawodawcze korzysta z daleko idącej supremacji. Niema równowagi, jest zawisłość".

Przed kilku laty w „Revue de deux mondes" ukazała się rozprawa pełne-

go temperamentu pisarza francuskiego Charles Benoist pt. „La Parlementarite".

Nazwą tą, „parlamentarytem" pisarz francuski oznaczył chorobę, przeżywaną przez parlamentaryzm, przechodzący w gorączce w niepoczytalność.

Z wielkim talentem literackim opisuje Benoist objawy tej demencji.

„Spójrzcie proszę uważnie — woła — na tych ludzi, którzy zasiedli na ławach parlamentarnych. Patrzcie czem oni są i przypomnijcie sobie, co oni tu robią. W dwóch słowach, wielkich i strasznych tworzą ustawy. Ale czyż oni wiedzą czem są ustawy i jak się je tworzy? Oni! ośm dziesiątych z pośród nich nie domyśla się nawet tego... Ślepy traf intrygi, lub przypadku uczynił z nich prawodawców. Sami będąc zaimprowizowani — improwizują.

„Na jaki temat? Na każdy. Ich władza niema żadnych granic, ani zewnętrznych, ani wewnętrznych, ani w samym ich rozsądku, ani w przedmiocie ustaw...

„Zmieniają, przewracają, uchylają w jednej chwili, stosownie do swej niemądrej fantazji, reguły powolnie ustanowione doświadczeniem pokoleń. Porządek społeczny, organizacja wojskowa, podwaliny państwa, jego stosunki z innemi państwami, to co trwa i to co mija, odwieczne tradycje i wypadki dnia, doktryna i drobne wydarzenia. Wszystkiego dotykają, wszystkiem chcą owładnąć, wszystkiem wstrząsają, wszystko wzruszają, wszystko wreszcie burzą".

„Jak chłopcy hałaśliwi i psotni igrają wszystkiem w miarę swych kaprysów...

Pole ich działania jest wszechstronne, a władza przygniatająca...

Despotyzm panującego znał względy; narzucał się od czasu do czasu; nie zna tego tyrana zgromadzenia, ponieważ jeden myśli o swej przyszłości, inny ma świadomość swej niestałości.

Jeżeli do tego wszystkiego dołączy się przekupstwo, parlamentaryzm przechodzi w gangrenę?...

Oto skreślony plastycznem piórem pisarza francuskiego obraz, któremu nie brak jednak i naszych odcieni rodzimych.

To też inny pisarz francuski Faguet oznacza parlamentaryzm mianem „culte de l'incompetence".

Ale jeżeli te jaskrawo wypowiedziane opinje, nazwaliśmy głosami alarmu, to nie brak również i opinji rzeczowo, spokojnie, choć nie mniej krytycznie omawiających niedomagania parlamentaryzmu.

Do takich opinji należy w pierwszym rzędzie zaliczyć prace unji międzyparlamentarnej.

KRYZYS PARLAMENTARYZMU MA CHARAKTER ŚWIATOWY.

Kryzys parlamentaryzmu nie jest zjawiskiem odosobnionem, występującem jedynie w niektórych państwach. Jest on objawem powszechnej ewolucji tego systemu rządów, etapem rozwoju parlamentaryzmu w obliczu nowej rzeczywistości.

Dowodem światowego charakteru tego kryzysu jest fakt, iż stał się on przedmiotem narad i dyskusji wśród organizacji o charakterze międzynarodowym. Mam na myśli Unję Międzyparlamentarną — ów parlament parlamentów świata, — która w roku 1924 na swym XXIV. zjeździe w Bernie i Genewie stwierdziła, że „kryzys parlamentaryzmu przenika w chwili obecnej niemal wszystkie państwa". Celem stwierdzenia przyczyn tego kryzysu, oraz znalezienia środków zażegnania, Unja powołała do życia specjalną komisję, która, po przeprowadzeniu szeregu ankiet wśród uczonych znawców prawa konstytucyjnego (Laski, Borgeaud, Larnaude, Mosca, Bonn) oraz po gruntownych naradach, stwierdziła przez usta swego sprawozdawcy Dr. Wirtha, b. kanclerza Rzeszy, że naprawa parlamentaryzmu powinna iść przedewszystkiem drogą zapewnienia rządowi jedności i trwałości, niezbędnej dla skutecznego działania egzekutywy. Jako środek do osiągnięcia tego celu, który ma stanowić o zdrowiu, lub chorobie ustroju państwowego, komisja zaproponowała przyjęcie systemu desygnacji członków rządu na czas określony, w zbliżeniu się do systemu amerykańskiego i szwajcarskiego.

W bogatej dyskusji, która rozwinęła się na XXV. zjeździe Unji Międzyparlamentarnej (1928 r.) na tle referatu b. kanclerza Wirtha, zabierali głos najwybitniejsi parlamentarzyści świata, należący do najrozmaitszych obozów politycznych. Różniąc się między sobą co do poglądów na szereg kwestyj, dotyczących oceny i reformy parlamentaryzmu, wszyscy mówcy godzili się wszakże na jedno, a mianowicie, że kryzys parlamentaryzmu, odczuwany w mniejszym, lub większym stopniu przez wszystkie państwa o parlamentarno-demokratycznym typie rządów, ma swą przyczynę przedewszystkiem w niestałości i słabości władzy rządowej, zależnej w swej egzystencji i działalności od zwalczających się wzajemnie licznych stronnictw.

Rozbicie jedności wewnętrznej ciała parlamentarnego skutkuje nietrwałość, słabość i bezskuteczność rządów państwowych. To powoduje nie tylko osłabienie siły i potęgi państwa, lecz podważa zarazem autorytet samego parlamentu, stawiając jego zdolność do twórczej pracy państwowej pod znakiem zapytania.

Znamienny dla naszych stosunków jest głos wybitnego parlamentarzysty polskiego, p. Thugutta, wypowiedziany w dyskusji na powyższym zjeździe. „Słusznie — powiada Thugutt — zarzuca się parlamentom dzisiejszym brak woli. W jakiż jednak sposób wola ta może powstać, jeżeli nasze ciała ustawodawcze podzielone są w sposób conajmniej zabawny na 10, 15, a czasem nawet 20 frakcyj! Ten właśnie włos, rozszczepiony na 20 części, stanowi naszą chorobę... A jeżeli przez słabość swą nie umie się powziąć decyzji, to nie należy przeszkadzać innym w powzięciu tego aktu woli, który jest niezbędny do życia wszelkiej instytucji".

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Thugutt zaproponował zjazdowi przyjęcie następującej uchwały: „Zachodzi konieczność zwiększenia odpowiedzialności moralnej stronnictw, które nie powinny obalać rządu, jeżeli nie mają możności zastąpić go bezzwłocznie nowym rządem".

„Rzecz to niezmiernie prosta, mówił w swem uzasadnieniu p. Thugutt. Jeżeli parlament chce żyć i rozwijać się, to przedewszystkiem musi zachować wobec społeczeństwa swój autorytet moralny. Aby móc ten autorytet pozyskać, trzeba wiedzieć, czego się chce, trzeba być gotowym przyjąć odpowiedzialność ze swe czyny. Kryzysy gabinetowe, trwające czasem po kilka tygodni, zniechęcają społeczeństwo do urządzeń parlamentarnych, albowiem są oznaką ich słabości".

Nietrwałość rządów parlamentarnych, podporządkowanych w swej egzystencji i działalności woli stronnictw, wywołała również w pozytywnem ustawodawstwie konstytucyjnem szeregu państw tendencję do wprowadzenia prawnych ograniczeń, chroniących organizm państwowy przed częstemi wstrząsami przypadkowych lub zgoła lekkomyślnych kryzysów rządowych. Jako przykład posłużyć mogą konstytucje czechosłowacka (§. 75—77), austrjacka (art. 74) i pruska (art. 57), które dążą do zapewnienia rządowi trwałości, żądając znacznego quorum dla wniosku o wyrażenie rządowi votum nieufności oraz kwalifikowanej większości dla jego uchwalenia.

KONSTYTUCJA MARCOWA W ZWIERCIADLE DOŚWIADCZEŃ ŻYCIA.

Takie jest odbicie oceny parlamentaryzmu w zwierciadle opinji i ustawodawstwa europejskiego.

W zwierciadle doświadczeń życia codziennego, w świetle, że się tak wyrażę, polskiej rzeczywistości — czy ocena Konstytucji marcowej wypadnie lepiej?

Dla nas, którzy przyglądaliśmy się zbliska praktyce naszego parlamentu w okresie przedmajowym, jest to raczej pytanie retoryczne, nie wymagające odpowiedzi, tak bardzo w tym względzie opinja polska jest jednomyślna.

Prócz nieustannych kryzysów rządowych, wywoływanych przez sejm i długotrwałych przesileń wobec niemożności tworzenia nowych rządów, prócz unikających światła dziennego i wywołujących ogólne zgorszenie przetargów kuluarowych, prócz wreszcie usuwającej się z pod wszelkiej kontroli społeczeństwa oligarchji konwentu senjorów, który wbrew Konstytucji aroguje sobie prawo do rozstrzygania najważniejszych zagadnień państwowych — sejm, będący według zamierzeń twórców ustawy konstytucyjnej jedyną kuźnią praw („Niema ustawy bez zgody Sejmu", głosi art. 3 Konst.), nie spełnia zadań, na nim ciążących.

Wewnętrznie rozdarty, rozszczepiony na frakcje, dotknięty organicznym bezwładem, sejm w najistotniejszych dziedzinach ustawodawstwa abdykował dobrowolnie z służących mu uprawnień, udzielając naprzykład ustawą ramową z dnia 11 stycznia 1924 r. szerokich uprawnień rządowi Wł. Grabskiego do unormowania w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej tak ważnej naówczas dziedziny życia państwowego, jak naprawa skarbu i reforma walutowa.

To też położenie tamy temu widowisku przez wypadki majowe było wielką ulgą dla kraju.

Rządy pomajowe rozpoczęły swą pracę pod hasłem naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

I już pod datą 2 sierpnia 1926 r. uchwalona została nowela do Konstytucji, wzmacniająca władzę Prezydenta Rzeczypospolitej przez nadanie mu prawa rozwiązywania sejmu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, przez częściowe udoskonalenie procedury uchwalania votum nieufności rządowi, tudzież przez ulepszenie trybu postępowania w materjach budżetowych.

Ale nowela z 2 sierpnia 1926 r., stanowi dopiero pierwszy etap na drodze urzeczywistnienia zakreślonego przez Rządy pomajowe programu.

Dalsze etapy walki o naprawę ustroju Rząd pragnie urzeczywistnić w trybie rewizji, nakazanej obecnemu sejmowi, jako drugiemu z rzędu po sejmie Ustawodawczym, przez art. 125 (ust. 3) Ustawy Konstytucyjnej.

KIERUNEK REFORMY KONSTYTUCJI.

Kierunek tej reformy nie od dziś jest powszechnie znany; u jej podstawy leży hasło stworzenia w Polsce mocnej władzy wykonawczej, zdolnej zapewnić młodemu państwu dalszy, świetny, mocarstwowy rozwój, oraz skutecznie je obronić w chwilach dla bytu jego groźnych. Droge do zrealizowania tego dążenia, widzą Rządy pomajowe w przeniesieniu punktu ciężkości władzy wykonawczej w państwie na osobę Prezydenta Rzeczypospolitej, w ramach ustroju demokratycznego i przy zachowaniu praw parlamentu do rozumnej, przedmiotowej kontroli nad działalnością Rządu.

Tu należy zaznaczyć, że pojęcie silnej władzy nie jest równoznaczne z pojęciem władzy absolutnej, mimo, iż oba te pojęcia, ze względów demagogiczno - agitacyjnych, są często ze sobą utożsamiane.

Również i obawa o absolutum dominium jest w sferze ideologji stosunków demokratycznych XX wieku, szkodliwym, specyficznie polskim przeżytkiem historycznym, który o tyle nieszczęść przyprawił dawną Rzeczpospolitą przedrozbiorową.

Rewizja Konstytucji nie powinna i nie może być zamachem na prawa demokracji; ale zapewniając demokracji najskuteczniejsze formy kontroli nad działalnością władz publicznych, należy je sharmonizować z silnym u swych podstaw ustrojem państwa, gdyż tylko własne państwo, cieszące się powagą nawewnątrz i nazewnątrz, jest zdolne zapewnić rękojmię bezpieczeństwa swym instytucjom państwowym i społecznym.

Forma prawna, w jaką będą przyobleczone przepisy, normujące powyższe zasady, jest kwestją drugorzędną. Ale same zasady stanąć muszą poza obrebem wszelkiej dyskusji i kompromisu.

W tej akcji Rząd spodziewa się poparcia opinji szerokiego ogółu polskiego społeczeństwa, które w momentach krytycznych umiało zawsze wykrzesać z siebie zdrowy instynkt państwowy.

A że oczekiwania Rządu pod tym względem nie są nierealne, tego dowód stanowią opinje, uchwały zjazdów, a nawet konkretne projekty reformy naszego ustroju, płynące z kół społecznych.

Do takich opinji, wypowiadających się w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce, a więc w kierunku zasadniczego postulatu programu rządowego, należą uchwały zjazdu prawników polskich w Wilnie, odbytego w 1924 r., opinja zbiorowa grona prawników warszawskich, opublikowana w 1929 r. w książce p. t. „Rewizja Konstytucji", ankieta przeprowadzona z inicjatywy prezydjum Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczej RP., opublikowana również w 1929 r., bogata literatura prawnicza i publicystyczna profesorów krakowskich, o której wspomniałem już wyżej, wreszcie uchwała Sejmu z dnia 22 stycznia 1929 r., uznająca potrzebę rewizji Konstytucji, a powzięta pod mocnym naciskiem właśnie opinji społecznej, choć przy niechętnym do niej stosunku naszych sejmokratycznych czynników parlamentarnych.

Zdecydowana wola Rządu, poparta przez zdrowy instynkt Narodu, dokona niewątpliwie dzieła, którego oczekiwać mają prawo potomni od obecnego pokolenia.

Nie poto Naród Polski wiekową niewolą zapłacił za błędy naszego dawnego ustroju, opartego o złotą wolność, liberum veto, elekcyjność tronu, prawo rokoszu i konfederacji, nie poto zmagał się w powstaniach z przemożną siłą brutalną zaborców i wznosił modły: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie"; nie poto krwawił się szary żołnierz polski w walce orężnej o nieprzedawnione prawa, abyśmy odzyskaną niepodległość mieli narażać ponownie na niebezpieczeństwo, przez to, żeśmy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.

Polska dzisiejsza, Polska nowoczesna nie może chcieć, jak dawniej, „stać nierządem".

Musimy dla Polski Odrodzonej zdobyć taki ustrój, któryby stwarzał rękojmię jej mocy; musimy zdobyć ustrój zdolny ją chronić od nieszczęść i klęsk w ciężkich chwilach dziejowych.

To też nie pójdziemy na targi co do zasadniczych podstaw Jej mocy, a z tymi, którzy staną nam na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego zamiaru, pójdziemy na walkę stanowczą i bezwzględną.

I niechaj Wam, Obywatele, nie rzucają piasku w oczy.

Z naszej strony walka toczyć się będzie nie o władzę, bo ją Rząd urzeczywistniający ideę państwową marszałka Piłsudskiego posiada, ale o zdrowy ustrój państwowy, który ma zapewnić Polsce miejsce wśród narodów świata wtedy także, gdy przyjdą nowe pokolenia.

=□=

Ks. Janusz Radziwiłł o polityce zagranicznej Polski.

Mowa wygłoszona na akademji poselskiej we Lwowie w dniu 24 bm.

Ks. Janusz Radziwiłł zaznaczył na wstępie swego przemówienia, że gdy mówi się z cudzoziemcami, słyszy się od nich zwykle, iż Polska jest krajem młodym, zupełnie dotychczas nieznanym. I nic dziwnego; ci ludzie nie znajdowali na karcie Europy państwa, któreby się zwało Polską. Ale rażącym jest fakt, że w naszem społeczeństwie nawet, w mowie, a czasem i w piśmie również traktuje się Polskę jako naród młody, jako państwo powstałe dopiero z chaosu wszechświatowej wojny.

Nic bardziej błędnego. Jeżeli mówić chcemy o zagadnieniach polityki zagranicznej to, aby cele tej polityki jasno zrozumieć musimy mieć świadomość, że Polska jest jednem z najstarszych państw.

Musimy sobie powiedzieć, że w tysiącletniej historji naszego narodu były już dwa okresy, kiedy Polska stała przed rozwiązaniem podobnych zagadnień, do których rozwiązania nasza generacja została powołana. Pierwszy okres to czasy Bolesławowego mocarstwa. Poraz drugi powstało to zagadnienie, gdy na tronie polskim zasiadł Jagiełło, gdy w bitwie pod Grunwaldem została skruszona moc krzyżacka i kiedy przez połączenie Polski i Litwy zostało stworzone nad brzegiem Wisły wielkie mocarstwo.

Równocześnie na północnym wschodzie Europy rozwijały się trzy wielkie mocarstwa. Rozrost mocarstwowy Szwecji w krótkim czasie znalazł swoje zakończenie w historycznej epopei Karola XII. Równoczesnym niemal był rozrost potęgi państwa pruskiego. Prusy miały wielkiego elektora, wielkiego króla, a wreszcie już za naszej pamięci wielkiego kanclerza, który przez śmiałe pociągnięcie zbudował państwo niemieckie. Trzecia potęga to państwo rosyjskie, które na gruzach Polski swoje władztwo ugruntowało i zbudowało.

Dziś nasza generacja znowu zbiegiem dziejowych okoliczności postawiona została przed rozwiązaniem tych zagadnień, przed którymi już dwa razy historja Polskę postawiła. Wojna europejska, która się skończyła przegraną, ale bynajmniej nie rozgromem Niemiec i rozgromem potęgi carskiej, pozwoliła Polsce znowu w sposób realny myśleć o spełnieniu jej historycznych zadań.

Jeżeli się o tem mówi z Polakami, to niezmiernie często trafia się na zdanie, czy aby zamiary nie są zbyt wielkie na nasze siły. Otóż to jest zagadnienie, nad którem każdy powinien się poważnie zastanowić. Na czem opieramy nasze aspiracje? Twierdzę, że możemy je opierać przedewszystkiem na zupełnie dostatecznem terytorjum o charakterze mocarstwowym. Drugim elementem jest 30-miljonowa ludność naszego państwa, które ma taki naturalny przyrost, jakim poza Włochami żadne inne państwo w Europie poszczycić się nie może. Trzecim elementem, który już wyłącznie od umiejętności naszego społeczeństwa zależy, jest tworzenie takiego aparatu gospodarczego, któryby mógł rozrastać się, jeżeli nie dorównać innym gospodarczym organizacjom.

POKOJOWOŚĆ POLITYKI POLSKIEJ.

Jeżeli na tych trzech zasadniczych elementach budować będziemy przyszłość, to dochodzimy do wniosku, który na pierwszy rzut oka mógłby zawierać pewne sprzeczności: z jednej strony chęć prowadzenia polityki mocarstwowej (jabym dziś śmiało użył terminu „imperjalistycznej“), a z drugiej strony polityki szczerze pokojowej. Pokojowa polityka jest bowiem prowadzona tylko przez te państwa, które są zadowolone z obecnego stanu rzeczy i obecnych granic. Polska pod względem rozszerzenia granic aspiracyj nie ma i to jest głównym elementem stałości i stateczności jej polityki pokojowej.

W przeciągu ostatnich 10-ciu lat daliśmy już niezliczoną ilość konkretnych dowodów naszej pokojowej polityki. Przedewszystkiem praca nasza w Lidze Narodów. W Lidze Narodów na wówczas i pisało o Czechosłowacji i Beneszu, a o Polsce, która pod względem terytorjalnym i pod względem ludności o tyle większy przedstawiała ciężar gatunkowy, niezmiernie mało było słychać. Kiedy się zaś o niej mówiło, to mówiło się słowami polityka angielskiego: „Nikt nie zna polityki Polski“.

Trzy lata temu Polska została wybrana poraz pierwszy na miejsce niestałe do Rady Ligi Nar., w tym roku wybór został odnowiony, a dziś nikt już na świecie nie myśli, aby to miejsce mogło się stać niestałe, aby Polska w Radzie Ligi Nar. miejsca nie miała. To jest rezultat stanowczej i konsekwentnej polityki pokojowej, którą w Genewie reprezentuje min. Zaleski.

5 czy 6 lat wstecz stanowisko Polski było niezmiernie słabe. Czytało się

SOJUSZ Z FRANCJĄ.

Drugi element naszej polityki stanowi nasz sojusz z Francją. Sojusz ten jest natury wybitnie pokojowej, przebywa jednak dużą ewolucje. Dziś nie jest już tem, czem był lat temu 10. Wtedy Polska była państwem słabem, na Zachodzie nieznanem. Nad Polską w umysłach polityków zachodnich istniał zawsze znak zapytania. Polska była niczem innem, jak klijentem Francji. Otóż dziś nietylko w psychologji polskiego narodu, ale i w rzeczywistości stan ten zmienił się w sposób dla nas korzystny.

Z drugiej strony w umysłach Polaków, należących do pewnego określonego obozu politycznego, panowało przekonanie, że Francja zawsze będzie nieprzejednaną nieprzyjaciółką Niemiec. To, że sytuacja obecnie się zmieniła, stanowi dla tego obozu ogromną niespodziankę. Ci właśnie Polacy, którzy lat temu 10 monopolizowali stosunek Polski do Francji, dzisiaj są najbardziej co do sojuszu polsko-francuskiego rozczarowani.

Czy możemy się dziwić, że pewna psychologja powojenna została zwyciężona, że ludzie dążą do stosunków między państwami, któreby umożliwiły pokój na dalszą metę. Sądzę, że nie mamy prawa dyktować naszemu sojusznikowi na Zachodzie sposobu, w jaki chce i może ułożyć swoje sąsiedzkie z Niemcami stosunki. Jedno musimy sobie zastrzec: aby układanie tego stosunku nie odbywało się kosztem Polski. Możemy mieć do każdego rządu francuskiego zaufanie, że nie będzie poświęcał żywotnych interesów Polski. A interesy realne Polski są właściwie bardzo skromne. Nie żądamy niczego innego, jak by nasze granice zachodnie były respektowane. Polityka, której na imię Locarno, nam tej gwarancji nie daje. To jest wielki zarzut, który my Polacy słusznie temu układowi robimy.

Przypomnieć należy mowę wybitnego polityka, prezesa wielkiego niemieckiego stronnictwa, centrum katolickiego, prałata Kaasa. Ks. Kaas oświadczył na publicznem wielkiem zebraniu, że Locarno bezwzględnie nie zmusza Niemców do zrezygnowania z ich aspiracyj i że Niemcy bezwzględnie mogą dążyć do poprawienia granic z sąsiadami drogą pokojowego porozumienia się. W tej mowie, która zrobiła sensacyjne wrażenie na Zachodzie Europy, ks. Kaas nie sprecyzował, o jakich to rektyfikacjach granic mówił, czy mówił o okręgu Eupen i Malmedy, czy też myślał o Alzacji i Lotaryngji. Opierając się na dokładnej znajomości mentalności niemieckiej są dzę, że myślał on o jednem i o drugiem. Musimy sobie powiedzieć, że układy locarneńskie, które są potwierdzeniem wcześniejszych układów pokojowych, wobec tych i innych wynurzeń polityków niemieckich bardzo na swej wartości tracą.

WSZELKA MYŚL NARUSZENIA NASZYCH GRANIC JEST ABSURDEM.

Prowadząc politykę wybitnie pokojową, musimy sobie jednak powiedzieć, że jakakolwiek próba naruszenia naszych granic drogą pokojową — jest absurdem. Niema narodu i państwa na świecie, któreby mając odpowiednie siły dało sobie w brutalny sposób całe prowincje odebrać. Dla celów samoobrony mamy naszą armję. Szczerze pokojowa polityka nasza w stosunku do sąsiadów idzie w parze z bardzo stanowczem postawieniem sprawy nienaruszalności i bezpieczeństwa naszych granic.

STOSUNEK DO ROSJI I SOJUSZ Z RUMUNJĄ.

W stosunku do Rosji sowieckiej prowadzimy politykę, wychodzącą z dwu założeń, które postawiliśmy sobie w 1920 r. Pierwsza zasada, to polityka nieinterwencji. Nawet nasza kampanja z 1920 r. w żadnej swej fazie nie miała charakteru mięszania się do wewnętrznych spraw rosyjskiego narodu. Miała ona tylko cel obrony i cel ustabilizowania i wytyczenia naszych granic w stosunku do Rosji. Drugie założenie, które okazało się równie słuszne jak i tamto, jest takie, że społeczeństwo polskie, wychowane na kulturze łacińskiej i chrześcijańskiej, jest w najszerszych swych warstwach ludowych niedostępne dla agitacji, przychodzącej ze Wschodu.

Wychodząc z założenia, że wewnętrzny ustrój sowieckiego państwa jest rzeczą wyłącznie rosyjskiego narodu i że jakakolwiek zmiana ustroju może być tylko od wewnątrz, przez sam naród przeprowadzona, możemy śmiało z dowodami w ręku twierdzić, że sojusz nasz z Rumunją ma wyłącznie pokojowe założenia.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE I NARODY SŁOWIAŃSKIE.

Przechodząc do omówienia stosunków z państwami bałtyckiemi stwierdza mówca, że pewne lekceważenie znaczenia tych państw, z jakiem czasem spotkać się można w Polsce, jest zupełnie niesłuszne. Mówca miał sposobność podczas podróży po tych państwach osobiście przekonać się, jak dalece taka opinja jest niesłuszna. Przez 10 lat niepodległości narody te zrobiły olbrzymie postępy i stoją na bardzo wysokim stopniu kultury. Polska ma w państwach bałtyckich bardzo żywotne interesy gwarantowania tych układów, które z Rosją sowiecką zostały zawarte i utrzymania z temi państwami jak najprzyjaźniejszych stosunków. W stosunku do Łotwy nie możemy pozatem dopuścić do stworzenia wspólnego z Litwą bloku państw bałtyckich, z którego Polska byłaby wykluczona.

W dalszym ciągu przemówienia wskazuje pos. J. Radziwiłł na konieczność oparcia naszej polityki państwowej o pewną kooperację z narodami słowiańskimi. Jeżeli chcemy nad brzegami Wisły położyć podwaliny pod mocarstwo, to mocarstwo takie może być tylko słowiańskie. Ta teza może nam w przyszłości niesłychanie ułatwić stosunki nietylko z wielkim narodem rosyjskim, ale i z wszystkimi narodami słowiańskimi na wschód i na zachód od nas położonymi.

NIEBEZPIECZEŃSTWO PANEUROPY.

Następnie kreśli mówca zmiany w stosunkach państw europejskich do Stanów Zjednoczonych, zaszłe po wojnie. Pierwszym powodem tych zmian było zrujnowanie materjalne państw europejskich i olbrzymie wzbogacenie Ameryki. Drugim powodem był pęd inwestycyjny w powojennej Europie, finansowany przez kapitał amerykański. Kapitał amerykański reprezentowany jest dziś na każdym kroku przedewszystkiem w Niemczech; to samo dzieje się we Francji i w innych państwach. My Polacy żałujemy, że w tak małych rozmiarach zaczęło się to w Polsce. Trzecim powodem była ego istyczna polityka gospodarcza Stanów Zjednoczonych, które w ostatnim okresie ustaliły taryfy celne o 100 proc. wyższe od dotychczasowych. Taryfy te są prohibicyjnemi, to też inne państwa zaczęły protestować przeciw tej polityce.

Te trzy powody doprowadziły do tego, że myśl stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, propagowana dotychczas przez grupę Coudenhove Calergi, traktowana od lat jako utopja, została naraz skwapliwie podjęta przez Brianda i przez rząd angielski. Oczywista rzecz, że stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy w ścisłem tego słowa znaczeniu pozostaje dziś i na bardzo długie lata utopją.

Jednakowoż faktem, z którym musimy się bardzo poważnie liczyć i który kryje w sobie niezawodnie dla Polski duże niebezpieczeństwo, jest fakt, że obecnie nietylko dużo się mówi o rozbrojeniu faktycznem, ale zaczyna się mówić i o rozbrojeniu gospodarczem. Jest to właśnie myśl, którą popiera p. Briand. Tak samo jak rozbrojenie faktyczne, tak i rozbrojenie gospodarcze, o ile jest wysuwane przez wielkie i potężne państwa, jest rzeczą, którejbym każdemu radził się bliżej przypatrzyć. W Polsce spotykamy niezmiernie wielu idealistów, politykę jednak robią ludzie realni. Pacyfizm głosi się wówczas, jeżeli z rachunku wychodzi, że to się opłaci. Jeżeli sprawa jest tak traktowana, iż mamy nasze granice celne otworzyć państwom silniejszym o potężnym przemyśle, któryby mógł nasz przemysł kompletnie zabić, a co zatem idzie uszczęśliwić nas miljonami nowych bezrobotnych, to mamy dostateczne powody, by stanąć na tem stanowisku, że dobre jest rozbrojenie gospodarcze, ale nietylko w przemyśle, lecz także co do płodów rolnych.

To jest stanowisko, które Polska zajmuje obecnie. Z chwilą, gdy nasz sąsiad zachodni skasuje swe zarządzenia co do stawek od produktów rolnych i zarządzenia niepozwalające na wywóz naszych produktów zwierzęcych, gdy Ameryka Północna skasuje swe zarządzenia prohibicyjne co do emigracji europejskiej, tak bardzo dotykające naszych najżywotniejszych interesów i gdy będzie również pewna równość co do rozchodzenia się w Europie kapitałów, to wówczas na ten

temat możemy skutecznie mówić. Tym czasem, a jest to, o ile wiem, również stanowisko rządu, musimy wobec kwestji pacyfizmu gospodarczego zająć stanowisko niezmiernie ostrożne i wstrzemięźliwe.

IDEOLOGJA WIERZYCIELI.

Przechodząc do omówienia rezultatów konferencji haskiej mówi pos. Radziwiłł co następuje: W Hadze został zmieniony plan Davesa, a w życie ma zostać wprowadzony plan Younga, który niezmiernie ułatwia Niemcom spłacenie ich zobowiązań wobec państw aljanckich, bo zmniejsza raty i wysokość tych rat. Ale stwarza on rzecz jeszcze ważniejszą — ustanawia Bank Reparacyjny, w którego skład wchodzą wszystkie wielkie banki emisyjne państw Ameryki i Europy, którego myślą zasadniczą jest z jednej strony przeprowadzić i ułatwić wszystkie spłaty z tytułu odszkodowań, należące się aljantom od Niemiec, co równocześnie zabezpieczałoby w znacznym stopniu zwrot pożyczek państw zwycięskich wobec Ameryki Północnej, a z drugiej strony dochodzi do realizacji tego celu drogą nasycania gospodarstwa niemieckiego taniemi kredytami.

Otóż to stwarza w Europie fakt zupełnie nowy, zupełnie nową ideologję: wierzyciele dają dłużnikowi nowe olbrzymie fundusze, rozbudowują jego gospodarstwo do nienaturalnego i nieracjonalnego ogromu poto, aby z zysków swego gospodarstwa spłacał procenta owych długów. Bank Reparacyjny jest faktem, który wnosi w stosunki europejskie zupełnie nowe, nieoczekiwane rezultaty, których właściwego zasięgu dziś wcale określić nie jesteśmy w stanie.

Dla Polski jest to wielkie nowe niebezpieczeństwo. Niewątpliwie, że Rząd nasz spełni swój obowiązek, będzie bardzo gruntownie i bardzo zbliska badać wytworzoną tym faktem sytuację i zajmie określone stanowisko.

UKŁAD LIKWIDACYJNY Z NIEMCAMI.

Rezultatem planu Younga była sprawa, która nas blisko dotyczy. W Hadze, gdzie ten plan był ustanawiany, doszliśmy z Niemcami do układu likwidacyjnego, który z jednej strony likwiduje pretensje Polski do Niemiec, a z drugiej pretensje finansowe Niemiec do Polski. Stworzenie i podpisanie tego rodzaju umowy jest rzeczą niezmiernie pomyślną, bo w sposób bardzo pokojowy pozbawiamy się pozycji półtora miljarda marek złotych, która jako pewna niewiadoma obciążała naszą hipotekę państwową, i ułatwiamy sobie naszą sytuację kredytową.

Ale został zawarty i inny układ, na mocy którego państwo polskie rezygnuje z praw, przysługujących mu nie na podstawie traktatu wersalskiego, lecz dawnej ustawy pruskiej, w sprawie wywłaszczenia, ingerującej w stosunki dość licznego osadnictwa kolonizacyjnego niemieckiego. Dla ścisłości trzeba pamiętać, że według traktatu wersalskiego ci wszyscy koloniści niemieccy, którzy osiedli w Poznańskiem przed r. 1889, mają prawo pozostać na swoich kolonjach i optować za Polską. Skorzystali też faktycznie z tego prawa i stali się poddanymi polskimi.

Mówię o tem, bo mam wrażenie, że w społeczeństwie polskiem sprawa ta nie jest dobrze znana i spotykamy się z bardzo dużą krytyką umowy likwidacyjnej.

Rzecz miała się w sposób następujący: Rząd pruski, osadzając na ziemiach nabytych przez komisję kolonizacyjną (najczęściej z wolnej ręki) kolonistów niemieckich, obawiał się, by kolonje te przez małżeństwa potomków kolonistów nie przeszły w ręce polskie. Chcąc się przed tem zabezpieczyć, gwarantował sobie hipotecznie przy tworzeniu osad rentowych prawo wywłaszczenia majątku w razie śmierci danego kolonisty. Ta ustawa pruska, która była w swoim czasie przez klub polski w Reichstagu jako niemoralna nieustannie zwalczana, ale która zwracała się jako profilaktyczny środek przeciw kolonistom niemieckim, przeszła drogą spadku na rząd polski. Sytuacja się dzisiaj zmieniła. Gdy kolonista umierał, rząd polski miał prawo za pewnym odszkodowaniem, jednostronnie przez rząd wyznaczonem, zazwyczaj niskiem, dzieci takiego Niemca kolonji tej pozbawić. Rzecz ta niezmiernie Niemców bolała. Tego to właśnie prawa zrzekła się obecnie Polska w umowie likwidacyjnej.

Mowę swą zakończył pos. Radziwiłł stwierdzeniem, że pessymizm, który zbyt często spotyka się w społeczeństwie polskiem, jest zupełnie nieuzasadniony. Niezmiernie szybkie tempo rozbudowy portu gdyńskiego, olbrzymie cyfry transportu przez korytarz pomorski, Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu — świadczą o tem, że idziemy ku coraz lepszej przyszłości. Jeżeli chcemy jednak osiągnąć nasze wielkie cele historyczne, musimy skoncentrować cały wysiłek i energję społeczeństwa.

=□=

Wiadomości bieżące.

26 Listopada 1929

Wtorek

Konrada

Jutro: Waler. i Wirg.

Wschód słońca 7·03

Zachód 15 52

TEATR WIELKI.

Wtorek 26-go o godz. 7.30 „Lakme", (tani dzień, ceny zniżone).

Środa 27 listopada o godz. 7·30: „To możesz opowiadać swojej babci". — 25 przedstawienie wielkiej rewji Zbierzchowskiego w 22 obrazach, tani dzień — ceny zniżone.

TEATR MAŁY.

Wtorek 26-go o godz. 7.30 „Słomiani wdowcy". (tani dzień, ceny zniżone).

Środa 27 listopada o godz. 7·30 „Słomiani wdowcy", tani dzień — ceny zniżone.

— Katastrofa automobilowa, która spowodowała poranienie pp. Malickiej i Węgierki, zmusza Dyrekcję do odwołania ich występów wobec czego uprasza się P. T. Publiczność o wycofanie pieniędzy za zakupione bilety.

TEATR REWJI „GONG".

Wtorek 26 b. m.: „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych o godz. 7.15 i 9.30.

Środa 27 b. m: „Ostrożnie na zakrętach", po cenach zniżonych, o godz. 7.15 i 9.30.

Czwartek 28 bm.: „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych, o godz. 7.15 i 9.30.

Piątek 29 bm.: „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych o godz. 7.15 i 9.30.

Sobota 30 bm.: „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych o godz. 7.15 i 9.30.

Niedziela 1 grudnia br.: „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych o godz. 7.15 i 9.30 wieczór.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Płodność".

CASINO: Anna Oudra „Grzesznica z Montparnasu".

COLOSSEUM: „Niebezpieczny szlak".

CHIMERA: „Przygoda przyzwoitej panny".

KOPERNIK: „Erotikon".

LEW: „Grzeszna miłość".

MARYSIENKA: „Erotikon".

PALACE: Film dźwiękowy, „Cztech diabłów".

STYLOWY: „Tajemnica Variety, Królowa jazzbandu".

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

=□=

— Dziś tani dzień w Teatrze Wielkim. Po cenach znacznie zniżonych dziś we wtorek 26 b. m. dana będzie piękna, dawno nie grana opera „Lakme" w wykonaniu pp. Szlemińskiej, Bedlewicza, Bendera, Demetrowicza, Popowiczównej, Okońskiej, Hinglerównej. Ostatnie przedstawienie tej egzotycznej opery pod batutą p. Lehrera spotkało się z bardzo życzliwą oceną naszej prasy, z przyczyn jednak niezależnych od Dyrekcji, zeszła ona musiała z afisza. Dzisiejsze wznowienie będzie miłą niespodzianką dla miłośników muzyki.

— 25 przedstawienie rewji Zbierzchowskiego odbędzie się w środę 26 bm. „To możesz opowiadać swojej babci", dowcipna, barwna rewja ulubionego lwowskiego poety, święcić będzie swój jubileusz. Świadczy to o jej niepoślednich walorach i o sile atrakcyjnej jaką posiada. Są to ostatnie przedstawienia tego „przeboju" obecnego sezonu, który mimo fenomenalnego powodzenia musi ustąpić sensacyjnej nowości z repertuaru operetki „Księżniczka Chicago", Kalmana.

— Niespodzianką dla dzieci będzie wystawienie uroczej bajki Warneckiego pt.: „Cudowny pierścień". Bajka ta grana w Teatrze Letnim w Warszawie sprawiła istną rewolucję w światku dziecięcym. We Lwowie również wszyscy nasi milusińscy będą chcieli zobaczyć te nadzwyczajne cuda, które będą się działy na scenie, a więc: Karzełki, Krasnoludki, Babę Jagę, Latającego Smoka, młodego Księcia, Złocika zaklętego w garbuska, cały dwór król. z królem Dobromirem i królową Złościchą na czele. Dyrekcja nie szczędzi kosztów i wysiłków, żeby tej pięknej bajce dać najlepszą oprawę. Od paru tygodni odbywają się próby pod reżyserją p. Dobrzańskiego, obsadę stanowią najlepsze siły naszego dramatu i komedji, a więc pp.: Dobrzańska, Rasińska, Sławińska, Czermańska, Berski, Kierczyński, Zabielski, Bielecki, Guttner, Nawrocki, Ratschka, Lewicki. Reżyserję baletu objął p. Faliszewski i w tej dziedzinie przygotowuje istne rewelacje między innemi: taniec karzełków, kowalików, kuchcików, kwiatów. Kostjumerje przygotowują nowe barwne kostjumy, również przygotowują się skomplikowane maszynerje potrzebne do efektów scenicznych. Niezwykle atrakcyjnie zapowiadająca się premiera: „Cudownego pierścienia" sensacyjnej bajki dla dzieci odbędzie się w czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 4-tej po południu.

— Dwa tanie dnie w Teatrze Małym. Ażeby uprzystępnić szerokiej publiczności spędzenie wesołego, pełnego miłych wrażeń wieczoru, Dyrekcja znacznie zniżyła ceny na dwa ostatnie przedstawienia pogodnej, lekko satyrycznej komedji salonowej, amerykańskiej pt.: „Słomiani wdowcy" dziś we wtorek dnia 26 i w środę 27 b. m. Dobre tempo gry, doskonałe wykonanie, gustowne dekoracje Balka, piękne toalety pań ogromnie podnoszą całość tego przedstawienia.

— „Adwokat i róże", piękna, nastrojowa komedja Szaniawskiego, która grana w Warszawie w Teatrach Miejskich wypełniła po brzegi salę przez 230 wieczorów pojawi się wkrótce na repertuarze Teatru Małego. Na wykonawcę trudnej roli „Adwokata" dyrekcja zaprosiła p. Brydzińskiego, który naprzemian z Zelwerowiczem kreował rolę tę w Warszawie. Subtelny talent tego znakomitego artysty predestynuje go na wykonawcę tego rodzaju ról. Zbliżająca się premiera będzie prawdziwą ucztą dla znawców teatralnych.

— Tani tydzień w teatrze „Gong". Dyrekcja teatru chcąc umożliwić wszystkim zobaczenie trzeciej najbardziej udatnej rewji p. t.: „Ostrożnie na zakrętach", zniża ceny miejsc od poniedziałku 25 bm. przez cały tydzień.

Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia bez żadnej dopłaty w Kasie kina „Kopernik".

=□=

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 26 listopada 1929 r., o godzinie 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Dr. St. Zych: Niezwykle ostra zima w r. 1928—29.

— Koło Rodzicielskie Szkoły Ćwiczeń przy I. żeńskiem seminarjum im. A. Asnyka składa najserdeczniejsze podziękowanie JWPaństwu Magierowskim oraz JWP. Pszenyczce artystom teatru m., za łaskawe urządzenie koncertu w dniu 23. listopada b. r. na dochód kolonji wakacyjnej dla uczennic szkoły ćwiczeń.

— Polskie Towarzystwo Matematyczne. Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się w środę 27 listopada br., o godz. 8'15 wieczorem w sali I. St. Gmachu Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) prof. dr. W. Sierpiński: „O pewnem zagadnieniu Banacha". 2) Tenże: „O funkcjach Hausdorffa". 3) Dr. St. Kaczmarz: „Komunikat z literatury".

— Posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego odbędzie się dnia 28 listopada 1929, o godzinie 19 w sali wykładowej Instytutu Fizyki U. J. K. przy ul. Długosza 8, z następującym porządkiem dziennym: Ref. prof. St. Loria: „Geneza i myśl przewodnia mechaniki kwantowej" cz. II.

— Zima się zbliża. Z najuboższej, wstydzącej się żebrać ludności naszego miasta — 96 rodzin, oczekuje z upragnieniem tradycyjnej „Gwiazdki", którą co roku Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, obdarza swoich ubogich. Potrzeba wszędzie bielizny, odzieży a najbardziej obuwia. O zakupieniu nowych marzyć nawet nie można. Lecz w każdym nieco zamożniejszym domu, przy dobrej a miłosiernej chęci znajdzie się przenoszona odzież, nadniszczone obuwie, które naprawione, przerobione, połatane staną się prawdziwem dobrodziejstwem dla starych i młodych. Wszelkie łaskawe dary z upragnieniem oczekiwane a z wdzięcznością przyjmowane, prosimy przysyłać na ręce S. S. Miłosierdzia, ul. Teatyńska l. 1 a, między 3 a 5 godziną.

=□=

DLA BIUR
księgi handlowe różnych systemów
poleca firma „SARMACJA"
Lwów, Akademicka 8, Tel. 48-74. 10204

=□=

— Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. generała Wacława Iwaszkiewicza, odbyło się w rocznicę śmierci dnia 25 bm. staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów w kościele OO. Bernardynów. Wdzięczne śp. Iwaszkiewiczowi społeczeństwo wystąpiło jak zwykle w nader okazałej liczbie reprezentantów a naturalnie władz miejscowych. Obok wojewody hr. Gołuchowskiego zjawił się prezes apelacji Czesław Woycicki, prezes Izby Kontroli Państwa Dobrowolski, zastępca komisarza Rządu p. Frankowski. Wojskowość wydelegowała licznych przedstawicieli w osobach podpułk. Horaka jako zastępcę inspektora armji, mjr. dr. Sawickiego, mjr. Cieszkowskiego, mjr. Klinka i w. in. Mnogie delegacje cywilnych organizacyj, dały wyraz swojemi uczuciu a to: Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów, Małopolska Straż Obywatelska, Zw. Oficerów Rezerwy, Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Hallerczyków, Związek Obrońców Lwowa, Związek Inwalidów, Straż Ogniowa z licznym gronem członków, Straż Mogił Polskich Bohaterów i t. d. Na nabożeństwie była też obecna siostra śp. gen. Iwaszkiewicza.

— Ubiegła niedziela w cerkwi Wołoskiej, upłynęła spokojnie. Starosta grodzki zarządził kroki, niezbędne do utrzymania powagi i ładu w miejscu poświęconem służbie Bożej, to też awanturnicy z obozu ukraińskiego nie próbowali wszczynać demonstracyj przeciw Rusinom, modlącym się w cerkwi. Usiłowali za to szukać sobie satysfakcji na innej bardzo rycerskiej drodze, a mianowicie przyszli do cerkwi w obuwiu podbitem ostrem, długiemi gwoździami i pannom, które były na nabożeństwie, deptali „przypadkowo" po nogach, drąc im w ten sposób obuwie i pończochy, oraz kaleczące nogi.

— Jesień i zima w komunikacji powietrznej. Zarząd Polskich Linji Lotniczych „Lot", pragnący w okresie zimowym zapewnić komunikacji powietrznej taką samą regularność, z jaką kursowały samoloty w lecie, pasażerom zaś maksimum wygód przedsięwziął szereg środków zaradczych.

Wszystkie samoloty wyposażone zostały w ogrzewanie przyczem dopływ gorącego powietrza, dostającego się do kajut rurami z silnika, może być dowolnie regulowany. Dzięki temu w kajutach panuje normalna pokojowa temperatura i z jednej strony pasażerowie nie potrzebują ubierać się specjalnie ciepło — z drugiej zaś zabezpieczeni są zarówno przed zimnem, jak i nadmiernem gorącem. Pozatem, opierając się do doświadczeniach, zdobytych pod czas surowej ubiegłej zimy, przygotowano dla wszystkich płatowców płozy, któremi w każdej chwili mogą być zastąpiono koło w wypadku wysokie-

go śniegu. Płozy te odgrywają rolę sań!

Wprowadzony od -go listopada rozkład lotów, przystosowany do krótkich dni, będzie obowiązywał do końca lutego roku przyszłego, zabezpieczając codziennie (z wyjątkiem niedziel) połączenia w obu kierunkach między Warszawą—Lwowem, Warszawą—Katowicami—Krakowem, Warszawą—Poznaniem, Warszawą—Bydgoszczą—Gdańskiem, Katowicami—Krakowem i Katowicami—Wiedniem. Ponadto trzy razy w tygodniu kursują drugi raz dziennie samoloty na linji Warszawa—Katowice i dwa razy dzienie na linji Katowice—Kraków.

— **Statystyka zmarłych we Lwowie i przyczyny skonów.** W miesiącu październiku b. r. zmarło we Lwowie 227 osób. w tem 114 mężczyzni i 113 kobiet. Rzymsk. kat. zmarło 139 osób, gr. kat. 27, protestantów 3, wyzn. moj. 55, innych wyznań 3. W wieku do 14 lat zmarło 45 osób, od 15—19 lat 8 osób, od 20 do 29 — 16, od 30 do 39 — 17, od 40 do 59 — 47, ponad 59 lat 94. Co do przyczyny skonów to na odrę zmarła 1 osoba, na czerwonkę 1, inne choroby epidemiczne 3, gruźlicę płuc — 25, gruźlicę mózgu — 2, gruźlicę innych organów 4, na raka i nowotwory złośliwe 20, zapalenie opon mózgowych 1, udar mózgowy 11, choroby organiczne serca 34, nieżyt oskrzeli 3, zapalenie płuc 23, inne choroby dróg oddechowych 2, nieżyt kiszek i żołądka 4, zapalenie wyrostka robaczkowego 5, przepuklinę 1, zapalenie nerek 7, nowotwory złośliwe 1, choroby porodowe 1, rozwój niedostateczny 5, uwiąd starczy 29, śmierci gwałtownej 4, samobójstw 4, inne choroby 32, nieznana przyczyny śmierci 1.

— **Spęd bydła i jego ceny.** Na centralną targowicę miejską spędzono od 16 do 23 bm.: 26 buhaji, 606 krów, 5 szt. jałownika i 439 cieląt. Za krowy płacono: 1.50 do 1.60, 1.35 do 1.45 i 1 zł.; za jałownika 1.50 do 1.60 i 1.30 do 1.45: za cielęta 1.70 do 1.90; za mięso opasowe 2.35 do 2.55, 1.80 do 2.20 i 1.70; za cielęce tylne 2.89 do 3.20; za wieprzowe w całości 2.90 do 3.30, za mięso bydlęce z prowincji 1.85 do 2.30, za cielęce 2.50 do 3.—; wieprzowe 2.85 do 3.20 , koszerne 2.50.—; baranie 1.50 do 1.90: za łój świeży 1.40, za przemysłowy 0.60 do 1 zł.; za siano I-szej jakości 11 zł. do 13 zł.;; ;II-jakości 7.— do 10.—; za słomę okłotową 8.— do 10.—; za koniczynę niemłoconą 14 do 16.—;koni spędzono 220, za skóry bydlęce 2.04; za cielęce rzeźniane 5.—, prowincjonalne 3.50; końskie duże 26.70 za 1 sztukę, a małe 13.35.

=□=

— **Zamach morderczy pod Lwowem.** W dniu wczorajszym około godz. 8-ej wieczorem przechodziła przez błonia Lewandówki Salomea Tutakówna w towarzystwie Anny Jankowskiej. W pewnym momencie Tutachówna rzuciła się na swą towarzyszkę i uderzyła ją po głowie maszynką od mielenia mięsa tak silnie, iż nagle napadnięta straciła chwilowo przytomność. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Jankowską do szpitala powszechniego Tutachówna została aresztowaną i odstawioną do aresztów policyjnych. Tło powyższego zamachu jest na razie nieznane.

— **Dwa włamania mieszkaniowe.** — Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do mieszkania Marji Nowakowskiej przy ul. Kopernika l. 7, skąd zabrali kasetkę żelazną, zawierającą biżuterję wartości 2000 zł. — Drugie włamanie dokonane zostało na szkodę Stanisława Mastalskiego przy ul. Chmielowskiego l. 10, gdzie skradli biżuterję wartości 1.600 zł.

— **Aresztowanie oszusta — niedoszłego bigamisty.** Do aresztów policyjnych dostał się wczoraj Piotr Panas, agent handlowy, który dokonał oszustwa na szkodę Marji Nikolej przy ul. Łyczakowskiej l. 100. Przy sposobności rozpatrywania tej sprawy wyszło na jaw, że wspomniany agent miał właśnie dokonać bigamji. chociaż bowiem żonaty jest z Anastazją, obecnie służącą u dr. Brustiga, — zamierzał ożenić się po raz wtóry z niejaką Katarzyną Tisteczkówna z Wierzbian. Wyłudził od Titeczkównej pieniądze, jakie uzyskała za pole, poczem zdołał uzyskać w urzędzie parafjalnym greckokatolickim we Lwowie zaświadczenie, iż jest stanu wol. i wybrał się zaraz do Wierzbian, gdzie u tamtejszego parocha uiścił pieniądze na zapowiedzi i już miał stanąć na ślubnym kobiercu, gdy wkroczyła policja i osadziła niedoszłego bigamistę w areszcie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Echa dni listopadowych.

W dniu 7 grudnia 1918 w czasie walk polsko - ruskich koło Podborzec, trzej legjoniści Adam Terlikowski, Kazimierz Rządca i St. Olearczuk udali się podwoda Jana Kunza do Lesienic dla zebrania aprowizacji. Koło dworu napadła na nich patrol ruska pod komendą Włodzimierza Bubeły. Widząc przewagę, żołnierze polscy wsiedli na furę i próbowali uciec. Rusini puścili się za nimi w pogoń i w czasie pościgu zastrzelili Rządcę, Olearczuka i Kunza zaś Terlikowskiego pojmali żywego. Bubeła kazał zaprowadzić jeńców do komendy do Podborzec i tam uderzył najpierw Terlikowskiego w twarz a później karabinem w piersi tak silnie, że ofiara plula krwią. Później Bubeła zaprowadził Terlikowskiego do komendanta por. Iwanickiego, przed którym oskarżył jeńca o rabunek. Komendant kazał natychmiast zaprowadzić Terlikowskiego za stodołę i rozstrzelać, poczem na tem samem miejscu pochowano jego zwłoki. Później Bubeła pokazywał znajomym fotografję i bilet zamordowanego, a we wsi pomawiano właśnie Bubelę o śmierć śp. Terlikowskiego.

Wobec tego oskarżono Włodzimierza Bubełę o gwałt publiczny a przed kilku miesiącami odbywała się przeciw niemu rozprawa. Odroczono ją jednak dla powołania nowych świadków.

Wczoraj stanął Bubeła po raz drugi przed sądem przysięgłych. Rozprawę prowadził s. o. Angielski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Hankiewicz.

Oskarżony nie przyznał się do winy.

W czasie rozprawy odczytano zeznania jednego z komendantów ruskich, dr. Noskowskiego, przebywającego obecnie na Węgrzech, który twierdził, że jeńca miano zaprowadzić do wyższej komendy, ale jakiś kozak na własną rękę go zastrzelił.

Rozprawa przeciągnęła się do wieczora z przerwą obiadową. Wieczorem sędziowie przysięgli wydali werdykt uwalniający. Trybunał po ogłoszeniu werdyktu udał się na naradę dla zbadania, czy nie zachodzą wymogi zasystowania werdyktu. I widocznie zabrakło jednomyślności, bo po chwili przewodniczący ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

=□=

Kronika wołyńska.

Wyrok na komunistów. W dniu 16 bm. zakończony został w Sądzie okręgowym w Równem proces przecim komunistom, należącym do Powitkomu Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy w Równem. W wyroku swym orzekł Sąd karę 8-letniego ciężkiego więzienia na Stacha Turzyńskiego, Andrzeja Stepaka i Jachima Smolińskiego, karę 6-letniego ciężkiego więzienia na Kułaja Stratowa, Ksenofonta Łacha i Walentego Hnateckiego oraz karę 2-letniego ciężkiego więzienia na Witalego Jakimczuka. Ósmy oskarżony, Filip Suchecki, został uniewinniony.

„Dnie Przeciwgruźliczne". Na terenie Wołynia odbeda się — podobnie jak w ub. roku — w czasie od 1 grudnia br. do 10 stycznia 1930 r. „Dnie Przeciwgruźliczne", których zadaniem będzie propaganda walki z gruźlicą i uświadomienie jak najszerszych warstw o grozie gruźlicy i znaczeniu tej walki. „Dnie Przeciwgruźliczne" dały w ub. roku około 20.000 zł., które zostaną zużyte na dokończenie budowy sanatorjum dla chorych na gruźlicę na Wołyniu. Komitet organizacyjny dni, pozostający pod przewodnictwem Wojewodziny p. Julji Józefskiej rozpoczął już teraz prace przygotowawcze do realizacji „Dni".

Wojewoda stanisławoski w Łucku. W Łucku przybywa w gościnie u wojewody p. H. Józefskiego wojewoda stanisławowski p. Klukowski-Nakoniecznikoff.

Wystawa zdobnicza w Łucku. Pozostające pod kierownictwem prof. Prusiewicza Regjonalne Muzeum Wołyńskie urządziło specjalną wystawę zdobnictwa ludowego, godną obejrzenia. Wyróżniają się piękne wzory dawnego hafciarstwa ludowego na Wołyniu.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zdołbunowie. W Zdołbunowie założony został w połowie b. m. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, grupujący około 30 osób. Na odbytem zebraniu organizacyjnem dokonano wyboru zarządu Związku z p. Marją Voobrodtową na czele. Zebranie uchwaliło przejąć agendy „Kropli Mleka" w Zdołbunowie oraz przystąpić do założenia Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego i Domowego w Dermaniu.

Ze „Strzelca" w Lubomlu. 17 bm. odbyło się w Lubomlu zebranie członków miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, na którem dokonano wyboru nowego zarządu z p. Edwardem Janowskim, urzędnikiem Urzędu Ziemskiego, na czele.

Ucieczka więźnia. W dniu 17 bm. w nocy zbiegł eskortowany z Ostrogu między Dubnem a Brodami więzień Stefan Górski, korzystając z ataku serca eskortującego go policjanta.

Rudolf Pottyondy de St. Marton

em. urzędnik poczt i telegr. we Lwowie

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami w 73 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 listopada 1929 o godz 2-giej popoł z krypty Kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Janowski, na który to obrzęd zapraszają

Żona, dzieci, wnuki i prawnuki.

PODPALACZ ZBIEGŁ Z ARESZTU.

Podhajce. (Tel. wł.) W zagrodzie Dominika Kramara w Rosochowańcu, pow. Podhajce, wybuchł onegdaj pożar i zniszczył dom mieszkalny. Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano sprawcę podpalenia w osobie Mikołaja Riznyka, którego oddano do Sądu grodzkiego w Kozowej. Riznyk przyznał się, że podpalenia zabudowań Kramara dokonał z zemsty. Osadzony w areszcie w Kozowej Riznyk zbiegł. Policja zarządziła za nim poszukiwania.

GAJOWY PRZYWIĄZANY PRZEZ KŁUSOWNIKÓW DO DRZEWA.

Buczacz. (Tel. wł) Przed kilku dniami w nocy trzej nieznani sprawcy, przytrzymani w lesie Eisika Adlera w Wyczółce, w pow. buczackim, przez gajowego Józefa Antala, napadli na niego, pobili ciężko i przywiązali do drzewa sznurami, poczem zrabowali mu z torby służbowej 23 zł. Dnia 17 bm. około godz. 18-tej Antal został znaleziony przez woźniców w stanie omdlenia. Posterunek P. P. jest już na tropie sprawców.

ZABITY PRZEZ SPŁOSZONE KONIE.

W Horbaczach w pow. lwowskim, spłoszyły się w dniu wczorajszym konie gospod. Szyszaka. Pod ich kopytami zginął syn wspomnianego gospodarza, Iwan, liczący 11 lat.

SZKIELET CZŁOWIEKA W MUNDURZE KOLEJOWYM W LESIE.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych znaleziono w lesie w Domażyrze na drzewie zawieszony szkielet człowieka w mundurze kolejowym. Ze zwłok pozostały tylko same kości, tak, że nie można ustalić tożsamości osoby.

ZABIŁA DZIECKO I ZAKOPAŁA ZWŁOKI NA CMENTARZU.

W Podliskach małych, w pow. lwowskim, zamieszkała Paranka Bławacha urodziła onegdaj nieślubne dziecko, które następnie zabiła i zakopała na miejscowym cmentarzu, poczem zbiegła w nieznanym kierunku. Siostrę matkobójczyni, Katarzynę aresztowano pod zarzutem współudziału w powyższej zbrodni.

ARESZTOWANI PODPALACZE.

W Horodnicy, w pow. lwowskim, dwaj tamtejsi osobnicy, Kazimierz Bernard i Antoni Swynar podpalili z zemsty zagrodę Marji Lenard, skutkiem czego spłonął dach domu mieszkalnego. Szkoda wynosi około 2000 zł. Obaj sprawcy zostali aresztowani.

Podhajce. (Tel. wł.). Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w zagrodzie Dominika Kramara w Rosochowańcu i zniszczył dom mieszkalny. Po przeprowadzonych dochodzeniach policja aresztowała sprawcę podpalenia, Mikołaja Riznyka, którego odstawiono do sądu grodzkiego w Kozowej. Riznyk przyznał się do popełnienia zbrodniczego czynu, którego dokonał z zemsty.

PAŁKĄ W GŁOWĘ.

Złoczów. (Tel. wł.) Na drodze, wiodącej z Kołtowa do Sasowa, napadł onegdaj Emil Woźnica, liczący 16 lat, na Szmelkę Bremera i ugodził go tak silnie kołem w głowę, iż Bremer w kilka godzin później wyzionął ducha. Sprawca zeznał, iż czynu dokonał ze zemsty.

NAPAD ZŁODZIEJI NA GMINNEGO WARTOWNIKA.

Złoczów. (Tel. wł.) W Firlejówce, w tutejszym powiecie kilku osobników powracających z włamania napadło na wartownika nocnego, Michała Czuczmana, którego jeden z nich zranił wystrzałem rewolwerowym w bok i w rękę. Sprawców, Mikołaja Gawura, Kornela Paprockiego i Iwana Stachowa, aresztowano.

Teatr Gong.

Ostrożnie na zakrętach.

Zespół wywiązał się ze swego zadania wcale dobrze. Muzyka p. Wiechiera utrzymana na poziomie, dekoracje skromne ale gustowne, kostjumy skromne ale za to ...niegustowne. Można było usłyszeć kilka nowych kawałów, o ile nie widziało się ostatnio „Quj pro quo" lub „Morskiego Oka". Kawały te podawali zresztą obaj conferencier'zy p. Cybulski i Belski nieraz w dość zawiłej formie. Improwizacja przed kurtyną nie jest taka łatwa. Pozatem obaj mieli doskonałe momenty: p. Cybulski w swoim repertuarze robionym „na tempo". — p. Belski w kreacjach żydowskich.

Wszedłem na sale w czasie drugiego zakrętu, kiedy pan Tannenbaum — Belski groził niewidzialnemu uwodzicielowi swojej żony, by go potem zastrzelić i dowiedzieć się z rozmaitych ust, że do wystrzelania wszystkich kochanków potrzebny jest „karabin maszynowy. Pod auspicjami takiej dowcipnej pointy minął cały wieczór.

Numer „Leguny w niebie" podobał się publiczności niesłychanie. P. Hanka Runowiecka w ekspresyjnej kreacji „Grzech" robiła z powodzeniem drugą Hankę... Ordonównę. A wiemy jak trudno jest w tej dziedzinie (grzechu) naśladować warszawską Hankę. P. Runowiecka gotowa przy swoim świetnym temperamencie naprawdę „mamusią zostać". P. Janina Leonowiecka — miła, p. Popielewska — poprawna, nawet z zacięciem dramatycznem. P. Szabłowski pracował wespół z suflerem.

Produkcje baletowe nieco blade. P. Koszutski — sam jako tancerz pokazał lwi pazur — ale musi jeszcze sporo popracować nad swemi dziewczątkami. Danse fantastique — p. Heinrich i p. Szulcówna — poszedł po linji najmniejszego oporu.

Cłou wieczoru stanowił „Przewrót w Pikutkowie" ostra satyra polityczna — z p. Skoniecznym na czele. Szkoda go do skeczu. Farsa zyskałaby w p. Skoniecznym pierwszorzędna siłę. Miło jest w nim poznać kapitalnego odtwórcę typków poznańskich z „Pałacu Huggera".

Dwa przedstawienia Gongu i rewja w Teatrze Wielkim! — na jeden wieczór. I pełno. Lwów wobec mody długich sukien hołduje podkasanej Muzie. Enough! **mp.**

WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM.

Tarnopol. (Tel. wł.) Antoni Studenny, lat 21, robotnik szpitala powszechnego w Tarnopolu, szedł torem kolejowym i potrącony został przez pociąg Nr. 5472, zdążający ze Skałatu do Tarnopola. Pogotowie ratunkowe, które wyjechało na miejsce, stwierdziło, że Studenny doznał złamania lewego obojczyka i obrażenia prawego ramienia, a ponadto lekarz ustalił, że Studenny był w stanie nietrzeźwym. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odstawiono do szpitala powszechnego w Tarnopolu.

NADESŁANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NA JESIEŃ i ZIMĘ
Ostatnie Nowości na suknie, kostjumy, płaszcze, jumpery damskie poleca w olbrzymim wyborze Firma:
Antoni Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
Filje w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i Tarnowie.
Udziela się ulgi w spłatach. 9627n

Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.

Co można ofiarować mężczyźnie?

Ileż to razy w ciągu roku trafiają się okazje: imieniny, urodziny, święta, powroty z podróży, w których trzeba obdarować mężczyznę: męża, ojca, brata, narzeczonego, dać mu dowód pamięci i sprawić mu radość.

Ale... co właściwie można ofiarować mężczyźnie?

Na pytanie to nie tak łatwo odpowiedzieć, jakby się zdawało. Łatwo ofiarować tylko, aby ofiarować; ciężej już ofiarować tak, by sprawić obdarowanemu radość. Najtrudniej zaś sprawić, by podarunek połączył piękno i (tu: miłe) z pożytecznem.

Pierwszy wypadek nie nastręcza większych trudności i szkoda czasu na namysły, kupuje się co bądź i posyła pod wskazanym adresem, byle obowiązkowi stało się zadość.

W drugim wypadku — gdy podarek ma sprawić obdarowanemu radość — trzeba się zastanowić nad tem: „czem właściwie można tę osobę ucieszyć"? I następuje głowienie się na temat: co on lubi? czego potrzebuje? a może on już to ma? A w rezultacie kupuje się jakiś przedmiot luksusowy, który w pierwszej chwili sprawia wielką radość — ale wkrótce przechodzi do kategorji pamiątek i z czasem jego błyskotliwa wartość niknie.

Wypadek trzeci (chodzi o walory „praktyczności") wymaga głębokiego zastanowienia się. Przy wyborze podarunku muszą żony, matki, narzeczone wziąć pod rozwagę powołanie, usposobienie, upodobania, stanowisko mężów, synów i ukochanych. W największej ilości wypadków dochodzą panie do wyboru jakiegoś szczegółu toaletowego, do ozdobienia mieszkania lub sprzętu sportowego. Zdarzyć się może jednak, że prezent nie odpowiada obdarowanemu (w wyborze tak łatwo się pomylić!), a musi on go jednak ze względów kurtuazyjnych używać — wtedy już niema mowy o uciesze, gdy w grę wchodzi niezadowolenie, powód codziennej, miniaturowej tragedji. N. p. spotykamy pana X. Pan X. znany zawsze z upodobań estetycznych, dbający o zachowanie harmonji w ubraniu, ma dziś przy ciemnym, angielskim garniturze jaskrawy, różowy krawat. Na naszą uwagę: „jaki pan ma piękny krawat!" — patrzy podejrzliwie, posądzając interlokutora o drwiny i cierpko odpowiada: „A... a... to prezent od żony... Gdybym go nie ubrał, rozchorowałaby się zaraz".

Bo w takich codziennych, miniaturowych tragedjach podarunkowych często chodzi tylko o to, że pani, przyzwyczajona do wyboru materjałów na suknię, ewentualnie na tapety, tym samym fasonem myślenia dokonuje wyboru męskiego krawatu, który jej się niezmiernie podoba, choć nie wiadomo, czy nadaje się do koloru ubrań pana.

Przezorne damy biorą ze sobą często kamizelkę męża, do niej dobierając krawat. Zdaje się, że to jedyny sposób oszczędzenia obu stronom rozczarowań. Kobiety bowiem nie mają zmysłu do wyboru krawatów męskich.

Gdy więc panie obdarowują panów, niechże to robią rozsądnie i z namysłem.

Najlepiej nałogowemu palaczowi ofiarować pudło cygar lub tytoniu, cygarniczkę lub papierośnicę. Albo też ładną popielniczkę. Bibljofil napewno bardzo się ucieszy jakiemś wartościowem dziełem lub — co lepiej — jakimś „białym krukiem". A zbieraczowi też łatwo dogodzić, gdy się powiększy jego zbiory, choćby skromnym przedmiotem. Ale gdy się abstynentowi posyła papierosy, bibljofilowi łyżwy, a zbieraczowi wazę z chińskiego srebra, trudno liczyć na uszczęśliwienie tych ludzi.

Radość i zadowolenie wywołuje podarek nie drogi, ale odpowiednio dobrany.

Życie gospodarcze.

Kronika gospodarcza.

= **Sowieckie drzewo wypiera polskie.** Pomiędzy Eksportlessem, reprezentującym rosyjską produkcję drzewną, a poważnem konsorcjum holenderskiem prowadzone są obecnie rokowania w sprawie dostarczenia do Holandji 160—180.000 standartów drewna tartego w nadchodzącym sezonie. Rokowania zostaną zakończone prawdopodobnie w najbliższych dniach. Ilość ta jest poważną, jak dla rynku holenderskiego.

Rosyjska konkurencja drzewna, która szczególniej silnie wystąpiła na rynku angielskim oraz ostatnio zaznaczyła się w pewnym stopniu na rynku niemieckim, występuje, jak z tego widać w poważnej mierze na rynku holenderskim. Rynek ten miał, ostatnio, zwłaszcza dla Polski, duże znaczenie.

= **Giełda warszawska w pierwszych trzech kwartałach r. b.** Ogólny obrót Giełdy Pieniężnej Warszawskiej w pierwszych dziewięciu miesiącach r. b. wynosił 407.543.200 złotych wobec 712.174.600 zł. w tym samym czasokresie r. ub. Obroty banknotami wyniosły 6.010.100 (w r. 1928 — 10.411.400), dewizami 328.099.900 (583.616.400), akcjami 20.339.800 (53.438.800) a papierami lokacyjnemi 53.093.400 (64.685.700) złotych.

Jak widać z powyższego zestawienia, obroty akcjami w pierwszych trzech kwartałach r. b. spadły w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. więcej, niż dwa i pół-krotnie. W poszczególnych grupach akcyj obroty w pierwszych dziewięciu miesiącach r. b. przedstawiały się w tysiącach złotych następująco: (cyfry w nawiasie za pierwsze trzy kwartały r. ub.): akcje bankowe 11.089.7 (23.813.7), metalurgiczne 3.902.2 (13.546.1), przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego 2.070,3 (5.152.0), górnictwo 1.076,3 (4.960,3), przemysł spożywczy 786.7 (2.536,4), chemiczny 391,2 (409.6), mineralny 785,2 (1.608.8), włókienniczy 54,1 (620,0), drzewny 2,7 (8.0), handel i transport 146,2 (662,4), inne rodzaje przedsiębiorstw 35,2 (121,5).

= **Inwestycje w porcie gdyńskim.** W tych dniach przybył do Gdyni nowy holownik, wykonany w Rotterdamie dla portu gdyńskiego. Służyć on będzie do holowania wielkich parowców, wchodzących i wychodzących z portu.

W najbliższym czasie w porcie gdyńskim wybudowany zostanie wielki skład żywnościowy dla zaopatrywania statków, przybywających do portu, w żywność i inne produkty krajowe i zagraniczne. Skład ten zawierać będzie kantor dla wymiany walut, oraz skład wolnocłowy.

= **Niemiecko - austrjacka unja gospodarcza.** Z Wiednia donoszą, że znany poseł austrjacki, prałat Drexel, wygłosił na ostatniem zgromadzeniu komisji budżetowej bardzo płomienną mowę, w której wypowiedział się za jaknajszybszą unją sfer gospodarczych Austrji ze sferami niemieckiemi. Prałat Drexel wzywał rząd, aby przystąpił jaknajprędzej z odnośną inicjatywą celem zrealizowania tego projektu. Przedstawiciel rządu austrjackiego wyjaśnił w odpowiedzi, że w najbliższym czasie przybędą do Wiednia przedstawiciele nietylko handlowych sfer niemieckich, lecz również i reprezentanci rządu niemieckiego celem przeprowadzenia konferencji w sprawie unji gospodarczej.

Z giełdy.

Lwów, dnia 25 listopada 1929.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.8960—8.8985, Londyn 43.46—43.49, Zurych 172.95—173.05, Praga 26.39 1/2 — 26.42 1/2, Wiedeń 125,35—125.45, Berlin 213.25—213.40.

Podaż dostateczna, Ruch miały.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja niezmieniona. Obroty średnie przy kursach utrzymanych.

Płacono za: Gazolinę 25.50, Gazy Wschodnie 21.50—22, Chodorów 162.—, dolarówkę 65.25.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 listopada. (Tel. wł.). Obroty średnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'90. Rubel złoty 4'65 i jedna czwarta. Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 25 listopada. (Tel. wł.). Londyn 4'87 i trzynaście szesnastych. Paryż 3'93 i siedem ósmych, Bruksela 13'99, Rzym 5'23 i pół, Madryt 13'78, Berno 19'41.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 25 listopada. (Tel. wł.). Cegielski 50'00 Cukrownia Zduny 35'00

ZBOŻE.

Lwów, dnia 25 listopada 1929

W pszenicy i owsie średnie obroty.

Ceny pszenicy zniżkują, natomiast owies utrzymuje się na wysokości ostatnich notowań.

Fasola biała i krasa, bobik, wyka szara oraz makuchy lniane spadły w cenie, natomiast hreczka i kasza hreczana podrożała.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych, loco Podwołoczyska: pszenica kraj. dworska 38.25—39.25; pszenica kraj. zbiorowa 34.75—35.75; fasola biała 80—95; fasola krasa 52—57; bobik 25—26; wyka szara 24—25; hreczka 25.75—26.75; łubin niebieski 19—20; kasza hreczana 49.75—51.75; makuchy lniane 40—41;

Pszenica kraj. dworska, loco Lwów 40.75—41.75; pszenica kraj. zbiorowa 37.25—38.25; mąka żytnia (typ urzędowy) 44.

Inne kursy niezmienione.

Radjofon.

Wtorek, 26 listopada.

Warszawa. (1411) — 12'05. Radjowy poranek szkolny. — 16'15. Koncert z płyt gramofonowych. — 17'15. „Leopold Staff — laureat Lwowa" wygł. red. Z. Debicki. — 17'45 Muzyka lekka z „Gastronomji". — **Kraków.** (312) — 17'15. „Przegląd geograficzno - gospodarczy" wygł. dr. W. Ormicki. — **Poznań.** (334) — 23'15. Muzyka taneczna z „Esplanady". — **Katowice.** (408) — 17'45. Koncert wiolonczelowy. — 19'20. „Eugeniusz Onegin" opera Czajkowskiego. — **Wilno.** (385) — 12'05. Poranek muzyki popularnej. — 17'25. „O Pani dla Pani" wygł. Z. Minkiewiczówna. — 17'45. Transmisja z bazyliki wileńskiej. — **Praga.** (487) — 20'00. — Koncert Kwartetu czeskiego. — **Bukareszt.** (394) — 21'00. Koncert symfoniczny. — **Bruksela** (000) 20'30. Wieczór Debussy'ego. — **Londyn.** (356) — 22'40. Radio - kabaret. — **Wiedeń** (516) 21'10 Radio - kabaret. — **Stuttgart** (360) — 20'30. „Gringoire" opera Bruella. — **Lipsk.** (259) — 21'00. Koncert kompozytorski Graenera.

Środa, 27 listopada.

Warszawa, (1411) godz. 12'05 i 16'45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17'45 Koncert utworów J. Straussa. — 20'30 Koncert laureatów Konserwatorjum muzycznego. — 20'00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol". — **Kraków.** (312) godz. 19'25 „Zjawisko periodyczne w przyrodzie" wygł. dr. W. Wilkosz. — 20'30 Koncert wieczorny. — **Poznań.** (334) godz. 17'45 Godzina niespodzianek. — 20'30 Akademja ku uczczeniu 30-letniego jubileuszu gen. Zaruskiego. — 21'30 Recital wokalny Z. Tennickiej. — 22'45 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton". — **Katowice.** (408) godz. 19'20 „Z podróży po Skandynawji", wygł. K. Nitschowa. — **Wilno.** (385) godz. 12'05 Poranek muzyki popularnej. — 16'15 Ziemie polskie w pieśni i w tańcu. — 19'05 Audycja wesoła. — **Budapeszt.** (550) godz. 19'30 „Trubadur", opera Verdi'ego. — **Praga.** (487) godz. 20'00 Koncert symfoniczny Filharmonji czeskiej. — **Medjolan.** (501) godz. 20'30 „Falstaff", opera Verdi'ego. — **Rzym.** (441) godz. 21'02 „Domek trzech dziewcząt", operetka Schuberta. — **Daventry.** (479) 21'000 Koncert symfoniczny. — **Londyn** (356) godz. 20'45 „Louise", opera Charpentiera. **Leningrad.** (1000) godz. 19'30 Koncert symfoniczny. — **Wiedeń.** (516) godz. 19'30 „Cosi fan tutte", opera Mozarta. — **Wrocław.** (325) godz. 19'05 Koncert poświęcony utworom Henryka Kamińskiego.

Tygodniowy przegląd sportowy.

Z lasów i pól.

Wywiad z prezesem Polsk. Związku Myśliwych. — Wyniki polowań. — W sprawie zwierzyńców.

Wyniki polowań na jelenie podaliśmy w ubiegłym tygodniu. Obecnie oddajemy głos p. Jul. hr. Bielskiemu, prezesowi Polsk. Zw. Myśliwych, jednemu z najbardziej kompetentnych znawców życia jelenia, który udzielił nam uprzejmie następujących spostrzeżeń i uwag z tegorocznego rykowiska:

— Jeleni tego roku jest znacznie więcej, aniżeli było ich w ubiegłych latach. Zbliżamy się pomału do stanu przedwojennego. Widoczny jest naturalny przyrost zwłaszcza — iż po stronie czechosłowackiej zapanowały obecnie lepsze stosunki; panuje tam obecnie spokój, a na kłusowników rząd nakłada ogromne kary.

Tegoroczna sroga zima szkody jeleniom nie zrobiła; odbiło się to tylko na wieńcach, które tego roku są krótsze: grubość i uperlenie mniej ucierpiały.

Zdawało się że niebezpieczeństwo i to wielkie grozi ze strony choroby racicowej która wybuchła wśród bydła w Karpatach wschód z końcem lata. Na szczęście jednak panowały wówczas w górach deszcze, a wilgotna karma dodatnio wpływa na zwierzę w czasie takiej choroby. Władze nasze wystąpiły zresztą bardzo energicznie, obszary zagrożone izolowano i zarazę wkrótce stłumiono.

Pogoda w czasie tegorocznego rykowiska na ogół dopisała. Po kilku dniach słotnych, w górach nawet śnieżnych, w czasie między 20 a 24 września nastała przepyszna pogoda, trwająca do końca rykowiska. Nawet ciepłe noce i ranki nie wpłynęły ujemnie i jelenie wogóle doskonale ryczały. — Oby zima tegoroczna nie dała się nadto we znaki królewskiej naszych Karpat zwierzynie.

— A jak szczęście dopisało panu Prezesowi?

— Niestety, wróciłem bez wieńca; miałem kilka na strzał, lecz z powodu nieszczególnych wieńców zadowoliłem się obserwacją; niech żyją a może w roku przyszłym św. Hubert będzie bardziej łaskawy.

Serdecznie dziękując hr. Bielskiemu za te spostrzeżenia, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła naszych myśliwych i hodowców zwierzyny, żegnamy czcigodnego seniora naszego łowiectwa — nie życząc mu wcale szczęścia w sezonie zimowych polowań.

* * *

WYNIKI DOTYCHCZASOWYCH POLOWAŃ PRZEDSTAWIAJA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

Miejskie Tow. Myśl. polowało dnia 16 listopada w Średniej w strzelb 14 — zajęcy 10; dnia 23 listopada polowano w Średniej II strzelb 14 — zajęcy 12 i chybiony lis.

Tow. Myśl. im. św. Huberta we Lwowie polowało 23 listopada na gruntach Grzędy, Sieciechowa, Koszelowa i Doroszowa w strzelb 14; zajęcy 15 — stan zwierzyny bardzo zły.

Lw. Kl. Myśl. „Ponowa" polował w Smerekowie w strzelb 14; na rozkładzie 23 zajęcy i 1 lis.

W Krasowie, w lasach fund. Abrahamowiczów w strzelb 8 ubito dnia 21 listopada 13 zajęcy i lisa.

Tow. Myśl. w Chodorowie polowało w Oryszkowcach 18 listopada w strzelb 12 — ubito 4 zające, 2 psy i 1 kota — stan zwierzyny bardzo zły. — Dnia 5 listopada w 9 strzelb ubito w Wiszniowie 9 lisów.

Oleskie Tow. Myśl. polowało w Rozważu w 9 strzelb — padło 5 lisów.

Lw. Tow. Myśl. „Nemrod" polowało 16 listopada w Porsznie. Strzelb 8, zajęcy 12.

Oficerski Klub Myśliwski we Lwowie polował dnia 16 listopada w Werynniu: strzelb 10, zajęcy 11 i 1 lis, w lesie mikołajowskim dnia 23 listopada — strzelb 10, zajęcy 12 i 2 lisy.

Dnia 18 listopada polowano w Basiówce w 9 strzelb na polach i w lesie — na rozkładzie 42 zajęcy, 2 lisy, 1 słonka i 1 jastrząb. Królem polowania był p. Bamberger (7 zajęcy i lis). Wynik polowania bardzo dobry zawdzięczyć można zarządcy tamtejszych lasów, p. Zahaczewskiemu, który chroni zwierzynę i ustawiczną walkę prowadzi z kłusownictwem.

Lw. Tow. Myśl. „Głuszec" polował w Koniuszkach 18 listopada w strzelb 11; ubito 25 zajęcy i 1 jastrzębia.

Lw. Tow. Myśl. „Strzelnica" polowało w Krotoszynie 20 listopada. — Strzelb 8 — zajęcy 4.

* * *

O DAWNYCH I OBECNYCH ZWIERZYŃCACH.

Zbierając dla celów naukowych materiał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, kapitan Józef Wł. Kobylański (Przemyśl, Katedralna 3) prosi jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mu, gdzie był ten zwierzyniec. Prosi też o podanie połaci lasów, leśniczówek, zaścianków, zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice „zwierzynieckie" itp. Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w którychby znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, autor będzie mocno zobowiązany, dając wyraz swej wdzięczności w przedmowie do pracy, która przygotowuje.

U końca walk ligowych.

Ubiegła niedziela uratowała Turystów, którzy — remisując w Warszawie, ugruntowali swój byt w Lidze. Zagrożeni spadkiem są tylko Ruch i Czarni; z tych w lepszem położeniu jest Ruch, ma bowiem grać jeszcze z Garbarnią — podczas gdy Czarni będą tylko bezsilnymi świadkami gry o ich los. Sytuacja dla nich jest rzeczywiście b. groźna, gdyż Ruch na swem boisku nawet dla Garbarni będzie trudnym do pokonania. Momentem psychicznym walki jest i to, iż Garbarnia nie będzie miała specjalnej ambicji zwycięstwa — podczas, gdy Ruch walczy o swą egzystencję. Garbarnia nawet przegrawszy, mistrzem Polski już zostanie; w tem właśnie leży największe niebezpieczeństwo dla naszej drużyny lwowskiej. W takiej sytuacji lwowska piłka nożna jeszcze nie była, gdyż i Lechja, przegrywając w Łodzi, poważnie zagroziła swemu wejściu do Ligi. Biorąc jednak udział w następnych rozgrywkach, jeśli tylko wyjdzie bodaj z jednym punktem z Lipin, może spokojnie patrzeć w przyszłość.

Tabela ligowa po zawodach odbytych ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

1) Garbarnia 23 gier. 32 pkt., st. br. 55:37; 2) Warta 24 gier, 31 pkt., st. br. 60:43; 3) Wisła 24 gier, 30 pkt., st. br. 62:46; 4) Legia 24 gier, 30 pkt., st. br. 44:34; 5) ŁKS. 24 gier. 29 pkt., str. br. 41:41; 6) Cracovia 24 gier, 28 pkt., st. br. 60:35; 7) Polonia 24 gier, 20 pkt., str. br. 47:61; 8) Warszawianka 24 gier, 20 pkt., st. br. 36:60; 9) Pogoń 24 gier. 19 pkt., str. br. 43:48; 10) Turyści 24 gier, 19 pkt., str. br. 33:53; 11) Czarni 24 gier, 18 pkt., str. br. 59:63; 12) Ruch 23 gier, 17 pkt., str. br. 36:45; 13) 1KP 24 gier, 17 pkt., str. br. 33:51. Tabelkę walk o wejście do Ligi podaliśmy wczoraj.

Kronika sportowa.

Zawody strzeleckie kolejowego przysposobienia wojsk. W niedzielę odbyły się zawody strzeleckie zorganizowane przez kolejowe przysposobienie wojskowe („Ognisko", Lwów) pod kierownictwem obwodowej komendy P. W. na strzelnicy garnizonowej przy ul. Kleparowskiej.

Wyniki szczegółowe są następujące:

I. Strzelanie z broni długiej wojskowej na 100 m., pkt. możl. 50. 1) Podolski J. 38 pkt.; 2) Michalewicz W. 34 pkt.; 3) Synakiewicz W. 32 pkt.; 4) Sterheil J.; 5) Nowak N.; 6) Adamowski A.; 7) Paszkiewicz A.

II. Strzelanie z broni małokalibrowej długiej na 50 m., pkt. możl. 100: 1) Frey St. 70 pkt.; 2) Żołnierski J. 66 pkt.; 3) Kuncewicz St. 63; 4) Adamowski A.; 5) Jaremczuk B.; 6) Chronowski St. Po za konkursem kpt. Tracz M. 85 pkt.

III. Strzelanie dla pań z broni małokalibrowej na 25 m., pkt. możl. 100: Sobolska J. 75 pkt.; 2) Sobolska Z. 74 pkt.; 3) Michalunio St. 47 pkt. Po za konkursem p. mjr-owa Baszniakowa 85 pkt.

Organizacja zawodów wzorowa spoczywała w rękach kpt. Tracza, por. Przestrzelskiego i ppor. Bochny. Udział wzięło 102 zawodników.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

Świteź - Jebuda (Tarnopol) 2:0 (2:0). Zawody o wejście do kl. A. Bramki strzelili dla Świtezi, Zaleszczuk i Teliczek. W pierwszej części gry przewaga Świtezi, w drugiej zupełna przewaga Jehudy, której atak niewykorzystał szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych i przestrzelił rzut karny. Sędzia p. Krajcarek z Przemyśla. Widzów około 500. Wobec powyższego wyniku Świteź wchodzi do kl. A.

Zenith — Świteź II. 5:1 (2:1). Zawody towarzyskie.

Walne zgromadzenie Tow. Zab. Ruch., odbędzie się w dniu 16 grudnia b. r. o godzinie 17'30 w sali konferencyjnej III. gimn. przy ul. Batorego. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu; 2) Sprawozdanie zarządu z działalności za okres ubiegły; 3) Sprawozdanie kasowe; 4) Wniosek komisji rewizyjnej; 5) Zmiana statutu. 6) Wybór władz towarzystwa. 7) Wnioski i interpelacje. Walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 17'30, w braku zaś kompletu o godz. 18 bez względu na ilość obecnych.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

KUPIĘ majątek 100-200 morgowy dobrej gleby - z pięknym domem mieszkalnym (dwór lub pałac), budynki gospodarcze w dobrym stanie Wymagany bliski dojazd do koleji. Okolica Lwów-Przemyśl. Zgłoszenia Franciszek Muszak, Lwów, ul. Janowska 72. 10203

DO sprzedania willa 1 p. nowa, centralne ogrzewanie, wolna, Grochowska 4 przystanek tramwajowy, bez pośrednictwa 10144

PIEC który ogrzewa 4 pokoje zużywa 12 kg. **koksu kosztuje jednego złotego** na 24 godzin poleca Rentschner, Lelejonów 37 10218

SPRZEDAM parcele 120 - 150 sążni przy ul. Nabielaka wprost od właścicielki. Listy do Słowa pod „Dobrze położona". 10199

DLA noworodków kompletne wyprawki **„SPORT"** plac Halicki 3.

SWETERKI damskie i dziecinne **„Sport"**, plac Halicki 3. 10265

BIELIZNA „Jägera" męska, damska i dziecinna **„SPORT"**, plac Halicka 3.

PŁASZCZYKI dziecinne **„SPORT"**, plac Halicki 3. 10225

ZABAWKI
LALKI, SANKI, KONIKI GRY TOWARZYSKIE
w największym wyborze 10261
W. Bromilski
Lwów, Krzywa 25. (Obok (Akademickiej).

FORTEPIAN „Wirtha" i „Dörra" króciutkie, znakomite — sprzedam okazyjnie Kopernika 26 Sklepiarski. 10255

ZA LISTY zastawne 17-letniej pożyczki dolarowej Towarzystwa Kredytowego sprzedam sto morgów pola nadającego się na parcelację, lub folwark wartości nominalnej 30 tysięcy dolarów. Zgłoszenia Administracja „Wschodnia Małopolska". 10233

SYPIALNIA nowa, solidna jasion kwiecisty do sprzedania. Zadwórzańska 9 I p. drzwi 9. 10237

RYDZE kiszone kg 3·50 do 100 kg sprzedam. Boczna Dekerta 5. 10236

CHLEB RAZOWY SCHLÜTERA,
bezkonkurencyjny, przychodzi każdej środy i soboty, wyłącznie tylko do firmy:
10260 **KAROL KRUPIŃSKI**
Lwów, Akademicka 4. Tel 26-54

Porcelana-Szkło
Serwisy stołowe, kawowe, deserowe najniższe ceny 9535
ROMAN KALCZYŃSKI
Lwów, ul. Sobieskiego 10-12.

Nagrobki
figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu, marmuru, bezkonkurencyjnie tanio
u Ludwika Makolondry 9647
naprzeciw bramy cmentarza Łyczakowskiego.

NAJCUDOWNIEJSZE
balsamicznie orzeźwiające zapachy. — **Perfumy i wody kolońskie na wagę** — oraz oryginalne flakony poleca bezkonkurencyjna tylko perfumerja **S. FEDERA**
Lwów, Sykstuska 7. 10024

GRZYBY Wysyłam pocztą, ładne wybrane grzyby (najmniej 5 kg) po 22 zł za 1 kg. — Powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 18 zł. — Orzechów włoskich papierówki w woreczkach 5 kg. za 26 zł. franko za zaliczką f-ma **M. Stummer, Kosów koło Kołomyji** 10001

NA ŚWIĘTA Firanki, kapy, garnitury, chodniki, dywany, koce, kołdry, materace, pledy, portiery, karnisze najtaniej
poleca **Kazimierz Skibiński**
Lwów, Kopernika 4, — telefon 51 - 10.
Tylko naprzeciw Szkowrona 10221

SOCZEWICĘ,
świeżego zbioru, przepiękną, dużą, najtaniej poleca 10259
KAROL KRUPIŃSKI,
Lwów, Akademicka 4. Tel 26 54

Parowy zakład wulkanizacyjny
Jan Zawalski
Lwów, ul. 3-go Maja 4. (w podwórzu)
Spajanie przedmiotów gumowych aparatami parowymi. Naprawia opony i dętki automobilowe, gumy powozowe pełne i dęte, obuwie z gumowemi spodami. — **Z mą sn egowce i kalosze.** 10055

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową P. K. U. Sambor. Moses Jakób Bäcker ur 1900. 10253

ZGUBIONĄ księżeczkę wojskową i legitymację emerytalną P. P. Franciszka Parasiewicza z Orzezan unieważnia się 10252

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

POKOJ kawalerski umeblowany niekrępujące wejście zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Nabielaku 23 I. p. na lewo. 10153

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

JEUNE DAME FRANÇAISE, cultivée — diplomée de l'Université de Paris, donne des leçons de Français Stryjska 36, I p. de 4—6. 10119

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

MIESZKANIA 6 lub 7 pokojowego z komfortem najchętniej w willi ewentualnie z garażem poszukuje od zaraz. Listy pod „Dyrektor" do Administracji Słowa Polskiego. 10254

SOLIDNA pani poszukuje pokoju dobrze umeblowanego przy inteligentnej rodzinie w okolicy Techniki. Oferty pod „1 grudnia" 10234

DWA pokoje frontowe umeblowane do wynajęcia solidnemu panu. Ul. Dąbrowskiego 12, drzwi 5, od 12—2 i 5—7. 10233

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

NA PROWINCJĘ potrzebna starota inteligentniejsza, któraby znała krój i szycie. Po pewnym czasie może otrzymać posadę biurową. Zgłoszenia listowne pod „Prowincja" do Administracji Słowa polskiego. 10251

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

MŁODY inteligentny mężczyzna posiadający maturę gimn. poszukuje jakiejkolwiek posady. Łask. zgłoszenia do Adm. Słowa Polsk. pod „Praca i Sumienność". 10107

MŁODY inteligentny mężczyzna posiadający maturę gimn. dłuższą praktykę u inżyniera bud.-dróg. poszukuje posady biurowej lub w wymienionym zakresie. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Adm. Słowa Polsk. pod „Rysownik". 10106

PANNA int. z kilkuletnią praktyką poszukuje posady do dzieci od zaraz" lub od 1-wszego grudnia. umie szyć i rozumie się na gospodarstwie domowem. Łaskawe zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „n.łoda". 10118

INŻYNIER konstruktor, budownictwo, z długoletnią praktyką biurową i budowlaną, pierwszorzędne referencje poszukuje we Lwowie odpowiedniego zajęcia chwilowego. Zgłoszenia adm. Słowa „Frank". 10238

OSOBA starsza poszukuje posady do jednego Pana lub Pani do wszystkiego z szyciem. Wiadomość Sodowa 5. u dozorcy 10234

KUCHARKA z dobremi świadectwami poszukuje posady od zaraz lub od 1 grudnia do małej rodziny lepszej, może być do wszystkiego. Zgłoszenia: ul. Mochnackiego 28 oficyny, drzwi Nr. 4. 10254.

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

KOCE na konie Walichiewicz, siodlarz, Kopernika 4 Lwow. 9282

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Ian Seltenreich, Lwow pl. Marjacki 8. 9637

POŚREDNIKA celem wyszukania i ułatwienia wydzierżawienia średniego lub większego majątku ziemskiego lub leśnego w Małopolsce Wschodniej, środkowej lub na Wołyniu poszukuję za dobrem wynagrodzeniem w razie zawarcia interesu. Adresy do Administracji Słowa Polskiego pod „Honorarium względnie prowizja". 10146

TĘPIENIE MYSZY POLNYCH
ODSZCZURZANIE wsi i miast
dokonuje RADYKANIE
ZELIO-ziarno i ZELIO-pasta
Ceny na okres tępienia myszy polnych i odszczurzania — zniżone.
Reprezentacja na Małopolskę i Wołyń
Lwów 9760
JÓZEF KARRACH, Kościuszki 18.

JAZ
Francuski budzik precyzyjny.
9839

1) Abramek Wojciech, robotnik, urodzony w Radowyszczu 16 października 1884 r., syn Antoniego i Franciszki z Płtułów.
2) Dudek Stanisław, podoficer zawod., urodzony w Burzynie 29 września 1894 r., syn Michała i Katarzyny.
3) Feinstein-Ratyński Bronisław, handlowiec, urodzony w Warszawie 1873 r., syn Ludwika i Róży z Lifszyców,
4) Dr. Finkelstejn Ignacy, lekarz, urodzony w Częstochowie dnia 1 września 1895 r., syn Józefa i Salomeji z Lernerów
5) Jabczyński Tadeusz Stanisław, student, urodzony w Warszawie dnia 25 maja 1898 r., syn Alberta Józefa i Tekli z Rutkowskich
6) Hayden Wurzel Maksymiljan, przemysłowiec, urodzony 16 czerwca 1860 r., syn Hermana i Józefy.
7) Kinderfreund Józef Paweł, buchalter, urodzony w Warszawie dnia 2 września 1860 r., syn Hermana i Julji z Erlichów.
8) Lipieszko Józef, zdun, urodzony w Grajewie dnia 1 stycznia 1887 r., syn Antoniego i Marcjanny.
9) Ochsenhendler Szulim, starszy felczer, urodzony w Zawichoście dnia 17 maja 1882 r, syn Moszka i Lai z Kiferów.
10) Pierzyński Józef Michał, urodzony w Piotrkowie dnia 18 września 1895 r., syn Tomasza i Jadwigi.
11) Ścirka Bogusław, elektromonter, urodzony w Maciewie 1 czerwca 1893 r., syn Marcina i Marjanny ze Sztyflińskich.
12) Wydra Czesław, technik, urodzony w Witkach dnia 31 lipca 1901 r., syn Jana i Michaliny z Załogów.
13) Żołądek Józef, robotnik, urodzony w Warszawie dnia 19 maja 1883 r., syn Pawła i Tekli z Jóźwiaków

wnieśli podanie o zmianę nazwiska rodowego, a to:

1) Abramek Wojciech na nazwisko „Grodzki" lub „Saniewski lub „Anczewski".
2) Dudek Stanisław na nazwisko „Tarnogrodzki".
3) Feinstein-Ratyński Bronisław na nazwisko „Ratyński".
4) Dr. Finkelszte n Ignacy na nazwisko „Medyński".
5) Jabczyński Tadeusz Stanisław na nazwisko „Jabłczyński".
6) Hayden Wurzel Maksymiljan na nazwisko „Hayd .".
7) Kinderfreund Józef na nazwisko „Kiński" lub „Trojański".
8) Lipieszko Józef na nazwisko „Lipiński" lub Lipieński".
9) Ochsenhendler Szulim na nazwisko „Halbersztadt", „Oxenberg". „Okoński" lub „Oksiński".
10) Pierzyński Józef Michał na nazwisko „Perzyński"
11) Ścirka Bogusław na „Sierkowski", „Sierczyński" lub „Swierkowski".
12) Wydra Czesław na nazwisko „Falęcki" lub „Kępczyński".
13) Żołądek Józef na nazwisko „Żołędzki".

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości, z nadmienieniem, że w myśl art. 2 ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63 poz. 476) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy sprzeciw, który podać należy w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie się zarządza.

Za Komisarza Rządu m. st. Warszawy
(—) Tadeusz Tarnowski.
Naczelnik Wydziału Administracyjnego.

10257

DLA KAŻDEJ FUNKCJI STOSOWNĄ LAMPĘ
znajdziecie w długim szeregu lamp TELEFUNKEN.
Dostosujcie Wasze instalacje odbiorcze do wymagań nowoczesnej techniki radjowej używając LAMP
TELEFUNKEN
Najstarsze doświadczenie. Najnowsza konstrukcja.
9897

LAKIEROWANIE SAMOCHODÓW
systemem natryskowym „DUCO" uskuteczniają Warsztaty Samochodowe „ESHAPE" Lwów, Łyczakowska 27, telefon 58-41.
Remonty podwozi oraz naprawy karoserji — wykonuje się jak najsolidniej szybko i tanio. 10149

IZADORA DUNKAN. 97)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Naturalnie dałam się namówić i całą zimę spędziliśmy na Nilu. Było to jedno pasmo dni cudownych, jak w bajce i właściwie można było czuć się bardzo szczęśliwym, gdyby od czasu do czasu nie zjawiał się straszliwy potwór neurastenji i czarną ręką śmierci nie przysłaniał słońca.

Kiedy Dahabea płynie wolno po sennych wodach Nilu, dusza cofa się przez mgłę przeszłości aż do bram wieczności, tysiąc — dwa tysiące — pięć tysięcy lat wstecz. Jak spokojna, jak wspaniała była ta podróż, jak dobroczynnie wpływała, gdy właśnie nowe życie budziło się we mnie. Na złotych piaskach pustyni błyszczały odwieczne świątynie i opowiadały o zaginionych królach egipskich — aż do głębokich, nieodgadnionych tajemnic grobów faraonów sięgały myśli. Miałam wrażenie, że to kiełkujące we mnie nowe życie, odczuwa tę podróż w krainę ciemności i śmierci. Pewnej księżycowej nocy w świątyni w Denderach, zdawało mi się, że wszystkie oczy nieruchomego oblicza bogini Hator, egipskiej Afrodyty, hipnotycznem spojrzeniem zaczarowały moje nienarodzone jeszcze dziecko.

Wzruszająca jest dolina śmierci, a zwłaszcza grobowiec małego księcia, któremu nie było dane zostać wielkim faraonem. Zmarł dzieckiem i przez tysiąclecia spoczywa tam w swojej maleńkiej trumience. Widok tego grobowca budził w mej duszy posępne przeczucia.

Barwne, malownicze wrażenia tej egipskiej podróży głęboko utkwiły w mojej pamięci. W purpurze wschodzi słońce, w szkarłacie zachodzi, dokoła złocą się piaski pustyni. W słoneczne dnie u podnóża świątyni — marzę o przeszłości, o życiu faraonów, marzę o moim mającym się narodzić synu — brzegiem z przedziwnym wdziękiem kroczą kobiety fellachów z koszami na głowach, a pod czarnemi szatami rysują się linje ich bujnych kształtów. Moja maleńka córeczka skacze, to znowu tańczy po pokładzie, albo błądzi ze mną po ulicach starożytnych Teb, albo prowadzi dysputy z egipskimi bogami. Kiedy poraz pierwszy ujrzała sfinksa, zawołała: „Mamusiu, nie podoba mi się ta ogromna lalka, jest zanadto majestatyczna". Była wtedy w najmilszym wieku dziecięcym. Widzę ją stojącą przed świątynią wieczności, przed grobowcem maleńkiego księcia, albo idącą wraz ze mną przez dolinę królów, a obok przeciągają karawany w pustynię. Wieczorny wiatr podnosi chmury piasku i porywa je w pustynię — kto wie dokąd?

Około czwartej godziny wspaniały wschód słońca, naturalnie nie można już myśleć o dalszym śnie: nieustannie rozlegają się lamenty roznosicieli wody, wzdłuż brzegu Nilu ciągną karawany robotników, czerpią wodę, uprawiają pola, albo pędzą wielbłądy.

Dahabea płynie wolno, popychana potężnemi uderzeniami wioseł, ciała śpiewających wioślarzy pochylają się, to znowu podnoszą, a my leniuchujemy i przyglądamy się temu wszystkiemu co się dzieje dokoła. Noce bywały cudowne: na pokładzie mieliśmy fortepian Steinwaya, a doskonały pianista, Anglik, grywał zwykle Bacha i Beethovena; te uroczyste tony dźwięczące w ciszy dziwnie harmonizowały ze wspaniałością egipskich świątyń i pejzażem, roztaczającym się dokoła w nieskończoność.

Po kilku tygodniach minęliśmy Wadi Halfa i zatrzymali się w Nubii, gdzie Nil jest tak wąski, iż zdaje się, że można obu rękami dostać do brzegu, stojąc na statku. Tutaj panowie wysiedli na brzeg i pojechali do Khartumu, a ja samotnie, tylko w towarzystwie Deidre, spędziłam cudowne dwa tygodnie w tym czarującym kraju, w którym zapomina się o wszystkich troskach i cierpieniach. Nasza łódź kołysała się w rytm stuleci — boski spokój, wspaniałe zapomnienie, zanik wszelkich pragnień. Kto może pozwolić sobie na to, powinien odbyć taką podróż po Nilu, dobrze urządzoną Dahabeą; niema na świecie lepszej kuracji wypoczynkowej*).

Dla nas Egipt jest krainą marzeń, dla biednych fellachów krajem ciężkiej pracy, ale jest to jedyny kraj, w którym praca łączy się z pięknem. Fellach żywiący się głównie polewką z soczewicy i przaśnym chlebem, ma wspaniałe gibkie ciało; czy to przy pracy w polu, czy przy czerpaniu wody z Nilu, przy każdem chociażby najprozaiczniejszem zajęciu nie zatraca piękna i wygląda jak wspaniały posąg ze spiżu ulany.

* * *

*) Tę radę nie bardzo można pogodzić z zapatrywaniami Dunkan.

(Cdn.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów. ul. Zimorowicza 15.